

TRYBUNA

kędzierzyńskich

AZOTÓW

PISMO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH "KĘDZIERZYN" SPÓŁKA AKCYJNA

ISSN 1232-5023
Nr indeksu 337382



Rok XLVI
Nr 7 (1276)
15 kwietnia 1997
Cena 40 gr

JESTEŚMY W KIOSKACH

Jak zapewne nasi stali Czytelnicy zauważyli, od tegorocznego trzeciego numeru zmieniła się jakość TKA - Mamy kolorową okładkę!

Nie obyło się bez potknięć. Wszyscy zauważyliśmy początkowe pogorszenie jakości druku wewnątrz numeru, ale sytuacja została opanowana.

Równocześnie z wprowadzeniem koloru rozszerzyliśmy sieć kolportażu TKA. Przedsiębiorstwo „Ruch” dostarcza naszą gazetę do kiosków usytuowanych przy głównych ciągach komunikacyjnych. Trybuna Kędzierzyńskich Azotów jest dostępna przede wszystkim w kioskach przy głównych ciągach komunikacyjnych: przy dworcu PKS i na Rynku w Koźlu, przy dworcu PKP w Kędzierzynie, wzdłuż trasy autobusów nr 1 i nr 13, a także w Bierawie i na osiedlu Korzonek.

Wszystkich naszych sympatyków prosimy o przekazanie tej informacji rodzinie i znajomym.

Redakcja

Zgromadzenie Konsorcjum

VIII Zgromadzenie Uczestników Konsorcjum Kompleksu Rafineryjno-Petrochemicznego „Południe” odbyło się w poniedziałek 7 kwietnia.

W trakcie spotkania Komisja Rewizyjna Konsorcjum przedstawiła sprawozdanie z badania finansów biura za IV kwartał minionego roku oraz z badania rocznego bilansu za rok 1996. Uczestnicy Konsorcjum podjęli uchwałę o udzieleniu absolutorium dla Biura Wykonawczego KRP „Południe”. Ponadto wysłuchano sprawozdania Biura Wykonawczego z przebiegu prac merytorycznych w ciągu ostatnich pięciu miesięcy.

- Najszerzej dyskutowano sprawy związane z zakładaniem spółki akcyjnej, jej formułę, warunki uczestnictwa w założycielskim kapitale akcyjnym, a także problematykę jej późniejszej rozbudowy - powiedział nam Konstanty Chmielewski dyrektor Biura Wykonawczego KRP „Południe”. B

DOMIESZEK - UPŁYNNIAJĄCY CZAR



Beton, który nie zawiera domieszki jest dziś w krajach rozwiniętych wyjątkiem - tak określił sytuację w jednym ze swoich opracowań ekspert branży budowlanej dr A.M.Neville.

Stosowanie domieszek chemicznych umożliwia zastąpienie skomplikowanych procesów technologicznych, wymagających specjalistycznych urządzeń - konwencjonalnymi procesami wytwarzania czy też uzyskanie betonu o specyficznych właściwościach (np. bardzo wysokiej wytrzymałości). Wszystkie przesłanki wskazują, że podobna tendencja wystąpi w Polsce, szczególnie w sytuacji uruchamiania program budowy autostrad wraz z towarzyszącą im infrastrukturą. Zakłady Azotowe „Kędzierzyn” S.A. chcą nie tylko być obecne na rynku domieszek do betonu.

Jak podkreślił Dyrektor Handlowy S.Buczkowski, witając uczestników sympozjum, dolożymy starań, aby zwiększyć nasz udział w tym bardzo obiecującym obszarze. Sympozjum, które odbyło się 20 marca w Hotelu Centralnym, poświęcone było zagadnieniu stosowania upłynniaczy SK-1 i SKP-26 w budownictwie. Wśród zaproszonych gości znaleźli się przedstawiciele instytu-

tów i ośrodków naukowo-badawczych, obecni i potencjalni klienci oraz reprezentanci firm budowlanych.

Celem spotkania była popularyzacja tematyki poprzez pokazanie korzyści technicznych i ekonomicznych wynikających z zastosowania domieszek do betonu oraz pozyskanie opinii użytkowników na temat oferowanych przez nas upłynniaczy. Po prezentacji firmy, przygotowanej i przedstawionej przez pracowników Biura Marketingu, prof. dr hab. inż. Janusz Szwabowski z Politechniki Śląskiej wygłosił referat nt. „Zalety stosowania domieszek do betonów”. Na podstawie przeprowadzonych badań o własnościach betonów z dodatkiem upłynniacza SK-1 i SKP-26 mówiły przedstawicielki CEBET-u Teresa Miernik i Małgorzata Piotrowicz. Informacje na temat zasad prowadzenia sprzedaży upłynniaczy przez ZAK S.A. przekazał szef Działu Sprzedaży i Marketingu Zakładu Organiki Adam Czernik.

cd. na str 3

Znak „B” dla SALMAGU

W Zakładzie Nawozów w 1995 r. podjęto produkcję salmagu z siarką. Impulsem do opracowania procesu wytwarzania tego nawozu było zainteresowanie importerów z Europy Zachodniej - w roku 1996 wyeksportowano ponad 40 tys. ton tego nawozu.

W miejsce dolomitu, jako wypełniacz stosowany jest zmieszany anhydryt (siarczan wapna), będący źródłem wapnia i siarki w nawozie. Salmag z siarką jest nawozem uniwersalnym o szybkim i skutecznym działaniu. Może być stosowany przedsiawnie i pogłównie pod wszystkie - a zwłaszcza siarkolubne gatunki roślin.

W 1996 r. zostały przeprowadzone badania agrochemiczne przez Rolniczy Ośrodek Doradztwa w Łosiowie oraz Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa (IUNG) w Puławach. Instytut opracował instrukcję stosowania salmagu z siarką, określając zasady stosowania, pakowania, magazynowania i transportu.

Dopuszczenie nawozów do obrotu krajowego wymaga uzyskania certyfikatu Polskiego

POLSKIE CENTRUM BADAŃ I CERTYFIKACJI
ODZIAŁ W PILE

CERTYFIKAT Nr 6023/97
opiewający do oznaczenia wyrobu znakiem bezpieczeństwa

Nazwa i adres podmiotu certyfikacji: Zakłady Azotowe „Kędzierzyn” Spółka Akcyjna
47-220 Kędzierzyn - Koźle

Nazwa i adres producenta: Zakłady Azotowe „Kędzierzyn” Spółka Akcyjna
47-220 Kędzierzyn - Koźle

Nazwa wyrobu: Nawóz sztuczny

Typ (symbol): Dowolnie wybrany granulatowany w torze z siarką

Podstawowe parametry: Nazwa: SK-1, SKP-26, SK-1+SKP-26, SK-1+SKP-26+Siarka
Wzrost: 1231-13

Symbol WZ: 1231-13

Wzrost wyrobu wymaga: Kryteria: 1. Wytrzymałość na ściskanie (M₁₀)
1. Wytrzymałość na ściskanie (M₁₀)

Zgłoszenie do oceny: Polskie Centrum Badań i Certyfikacji
Laboratorium Nawozów Sztucznych w Pile
ul. Świdnicka 5

Nr i data opiewania: Sprawozdanie z badań nr 62/97 z dnia 28 lutego 1997 r.

Termin do oznaczenia w okresie od: 21 marca 1997 r. do: 20 marca 2000 r.
dotyczy wyłącznie opiewanych wyrobów posiadających określone właściwości (symbole) jak przedstawiono
do badań w/w (wzrost) i odpowiadających wymaganiom określonym powyżej.

KOPIOWANIE
ODZIAŁU W PILE

Pila, dnia: 21 marca 1997 r.

ODZIAŁ W PILE: 47-220 Pila, ul. Świdnicka 5

Centrum Badań i Certyfikacji (PCBC), uprawniające do oznaczania wyrobu znakiem bezpieczeństwa „B”. Proces certyfikacji rozpoczął wniosek Zakładów z dnia 21 stycznia br. zawierającym m.in. opis procesu technologicznego, sprawozdanie z doświadczeń z zastosowania, instrukcję stosowania, wzór szaty graficznej opakowań o różnej pojemności. Dołączono próbki nawozu do oznaczania sypkości oraz pełnego zakresu badań. Na podstawie badań przeprowadzonych przez Laboratorium Nawozów Sztucznych w Pile, Dyrektor PCBC wydał w dniu 21 marca br. certyfikat nr 6023/97 uprawniający do oznaczania wyrobu znakiem, a tym samym do krajowego obrotu towarowego tym nawozem. Certyfikat jest ważny 3 lata, tj. do 20 marca 2000 roku. Służby handlowe i produkcyjne otrzymały z Biura Sterowania Jakością - które koordynuje działania związane z certyfikacją nawozów - certyfikat i dokumenty związane, co pozwala na rozpoczęcie sprzedaży salmagu z siarką odbiorcom krajowym.

Adam GURGUL



SILNE WIATRY, które nawiedzały nasze okolice począwszy od 28 marca, wyrządziły wiele szkód, szczególnie wśród drzew. Przy okazji ucierpiały samochody, płoty. Występowało duże zagrożenie bezpieczeństwa ruchu na drogach. Przykłady szkód, jakie wyrządziły ostatnie silne wiatry, prezentujemy na załączonych zdjęciach.

TAP

MISTRZOWIE Z ZAKŁADU NAWOZÓW

(WYDZIAŁ KWASÓW)



Paweł SKRZYPEK - mistrz zmiany Wydziału Kwasu Azotowego I. Od 1960 roku pracuje na tym samym wydziale. Na początku był aparatury, od 8 lat jest mistrzem. Mieszka w Reńskiej Wsi. Ma trójkę dorosłych dzieci i troje wnucząt.



Władysław KUSTRA - mistrz zmiany Wydziału Kwasu Azotowego I. Na swoim wydziale pracuje od 1955 roku. 14 lat temu awansował na mistrza. Kieruje zespołem 8 pracowników. Za długoletnią pracę odznaczony został Srebrną Odznaką Zasłużony dla Przemysłu Chemicznego. Latem po pracy zajmuje się działką.



Zofia ZAJĄC - asystentka w Laboratorium Kwasu Azotowego. 25 lat temu, po ukończeniu Państwowego Studium Zawodowego w Tarnowie podjęła pracę w laboratorium Wydz. Saletrzaku. Od 1978 roku jest asystentką na obecnym Wydziale. Kieruje pracą 25 laborantek. Mąż jest mistrzem na Wydz. Bezwodnika Maleinowego. W wolnych chwilach lubi poczytać dobrą książkę.



Zenon KAWA - mistrz zmiany z Wydziału Kwasu Azotowego IV. Pracuje w Zakładach od 1966r. Pracował na wydziałach: Rozfrakcjonowania Gazu Koksowniczego jako aparatury, potem na Zmianie Bazy, w sterowni Syntezy Amoniaku, mistrzem zmiany został po uruchomieniu wytwórni Kwasu Azotowego IV. Przez wiele lat aktywny członek zarządu organizacji młodzieżowej. W Azotach poznał swoją żonę - asystentkę laboratorium wytwórni OXO.



Adolf KRAWIEC - mistrz zmiany z Wydziału Kwasu Azotowego. Pochodzi z Tarnowskich Gór z rodziny kolejarskiej. W Azotach pracuje od 38 lat. Od 1968 roku kieruje 11 osobowym zespołem obsługi instalacji Azotanu i Azotynu Sod. Przez 12 lat był zawodnikiem KS „Unia” Kędzierzyn. Jego żona również pracuje w Zakładach, w Magazynie A. Mają trzech dorosłych synów.



Edward KWOKA - mistrz zmiany z Wydziału Kwasu Azotowego I. Po ukończeniu technikum finansowego w Nowym Sączu otrzymał nakaz pracy do kopalni w Bytomiu. Po krótkim czasie przeniósł się do Kędzierzyna. W 1956 roku rozpoczął pracę na Wydziale Kwasu Azotowego. W Azotach pracowała również jego żona, obecnie emerytka. Jeden z synów pracuje w Zakładzie Transportu Kolejowego. W wolnych chwilach zajmuje się działką.



Robert DUDOŃ - mistrz zmiany Wydziału Kwasu Azotowego IV. Ukończył Technikum Żegluga Śródlądowej w Koźlu. W 1991 roku podjął pracę na Zmianie Bazy jako sterowniczy. W maju 1995 roku przeniesiony na budowany Kwas IV. Po przeszkoleniu w Tarnowie i uruchomieniu instalacji został mistrzem. Jest żonaty, ma 7-letniego syna. Uprawia żeglarsko - jest sternikiem jachtowym.



Grzegorz JANISZEWSKI - mistrz zmiany z Wydziału Kwasu Azotowego. Po ukończeniu Państwowej Szkoły Technicznej we Wrocławiu od blisko 35 lat pracuje na Wydziale Kwasu Azotowego. Od 1965 roku jest mistrzem zmiany, początkowo pracował na ADZIE, obecnie na Wydziale Azotynów. Po pracy zajmuje się działką.



Marcin RAK - mistrz zmiany Wydziału Kwasu Azotowego. Mieszka w Kuźni Raciborskiej. W 1986 ukończył technikum chemiczne i został aparatury na Wydziale Syntezy. Następnie był sterowniczym na Zmianie Bazy. Od maja 1995 roku jest mistrzem na Wydziale Kwasu Azotowego IV. Żonaty, ma dwóch synów.



Waldemar DOROSZEWSKI - mistrz zmiany Wydziału Kwasu Azotowego I. Od początku swojej kariery zawodowej pracuje na tym wydziale. Zaczynał jako aparatury, był sterowniczym, brakarzem. Przed 20 laty zdał maturę w technikum wieczorowym i awansował na mistrza na ADZIE. Po zatrzymaniu wydziału, przeszedł na Kwas I. Ma troje dzieci. Żona jest laborantką.



Jacek FLUDER - mistrz Wydziału Kwasu Azotowego I. Po ukończeniu szkoły górniczej w Wodzisławiu, w 1985 roku trafił do naszych Zakładów, gdzie pracuje jego ojciec. Pierwszą pracę podjął na ADZIE. Od 1988 roku jest mistrzem. Interesuje się sportem, kiedyś był piłkarzem Górnika Pszów.



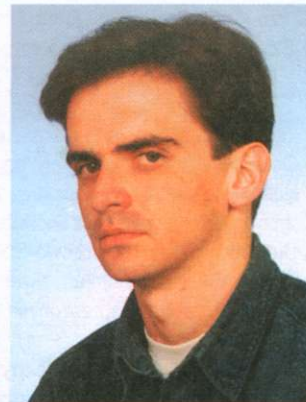
Zygmunt CEGLAREK - mistrz zmiany Wydziału Kwasu Azotowego IV. Po ukończeniu szkoły w 1978 roku został aparatury na Wydziale Mycia Miedziowego, następnie awansował na mistrza. Po likwidacji tego wydziału, przeniesiono go na Wydział Przygotowania Gazu Syntezowego, a potem, w 1995 roku trafił na Kwas Azotowy IV. Interesuje się sportem, głównie piłką nożną.



Ditmar MNICH - mistrz zmiany z Wydziału Kwasu Azotowego. Ukończył Technikum Materiałów Wiążących w Opolu. Kilka lat pracował w Górażdżach, w cementowni. Od 1983 roku jest mistrzem na Wydziale Azotynów. Mieszka w Brzeźcach, ma tam dom z ogródkiem.



Józef MUSIAŁEK - mistrz utrzymania ruchu z Wydziału Kwasu Azotowego. Pochodzi z rzeszowszczyzny. Pracuje w naszych zakładach już 42 lata, cały czas na tym samym wydziale. Ukończył technikum w specjalności budowa maszyn. Pomimo długiego stażu nie myśli o przejściu na emeryturę. W Zakładach pracują jego żona i córka. Syn jest uczniem III klasy technikum chemicznego.



Rudolf RUDNER - mistrz utrzymania ruchu mechanicznego na Wydziale Kwasu Azotowego IV. Po ukończeniu technikum w 1987 roku pracował w Zakładzie Budowlano-Montażowym (SOWI). Po odbyciu służby wojskowej został przyjęty na Warsztat Remontowy Wydziału Moczniaka. Tam awansował na mistrza. Brał udział w uruchamianiu urządzeń Kwasu IV. Jest kawalerem, jego hobby to rumizmyka.

KRONIKA STRAŻY PRZEMYSŁOWEJ

1. W dniu 21.03.1997 r. o godz. 22.50 zatrzymano pracownicę N.N. z Zakładu Nawozów, która usiłowała wejść na teren zakładu w stanie nietrzeźwym (1,78 prom).

2. W dniu 27.03.1997 r. o godz. 7.00 zatrzymano pracownika B.K. z firmy „Instal”, który usiłował wejść na teren zakładu w stanie nietrzeźwym (0,65 prom).

3. W dniu 27.03.1997 r. o godz. 7.50 zatrzymano pracownika T.B. z Zakładu Energetyki, który usiłował wejść na teren zakładu w stanie nietrzeźwym (1,61 prom).

4. W dniu 27.03.1997 r. o godz. 7.00 zatrzymano pracownika M.G. z Zakładu Nawozów, który usiłował wejść na teren zakładu w stanie nietrzeźwym (1,97 prom).

5. W dniu 27.03.1997 r. o godz. 22.40 zatrzymano pracownika J.P. z Zakładu Nawozów, który usiłował wejść na teren zakładu w stanie nietrzeźwym (1,14 prom).

6. W dniu 28.03.1997 r. o godz. 15.00 zatrzymano pracownika Z.S. z Zakładu Nawozów, który usiłował wejść na teren zakładu w stanie nietrzeźwym (2,41 prom).

7. W dniu 4.04.1997 r. o godz. 6.50 zatrzymano pracownika M.S. z Mostostalu Zabrze, który usiłował wejść na teren zakładu w stanie nietrzeźwym (1,14 prom).

8. W dniu 7.04.1997 r. o godz. 13.10 zatrzymano pracownika P.W. z firmy „WIS” Żory, który wychodził z terenu zakładu w stanie nietrzeźwym (2,67 prom).

KRADZIEŻ

W dniu 7.04.1997 r. Około godz. 14.00 z budynku nr 484 - Wydział Saletrazaku, skradziono 2 szt. potraśsaczy elektrycznych wartości ok. 10 tys. zł.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi Komenda Rejonowa Policji w Kędzierzynie-Koźlu.

Andrzej KUBIK

KRONKA BHP

W drugiej połowie marca tego roku w ZAK SA zarejestrowano jeden wypadek.

20 marca br. Pani Krystyna B. (zatrudniona na stanowisku asenizatora w TU), podczas usuwania plamy z wykładziny podłogowej przy pomocy szmaty nasączonej płynem, doznała skręcenia III palca ręki prawej i otrzymała zwolnienie chorobowe na okres 30 dni.

WS

NA ODPOCZYNEK

W laboratorium Wydziału Saletrazaku III pożegnano odchodzącą na zasłużoną emeryturę - laborantkę zmianową Irenę DMITROWICZ.

Pani Irena cały czas pracowała na wydziale saletrazaku. Pochodzi z województwa lubelskiego. Po ukończeniu szkoły poszukiwała pracy. Niedaleko jej rodzinnej miejscowości budowane były puławskie Azoty. W tym czasie nie przy-



mowano tam jeszcze ludzi do pracy. Ktoś z krewnych - pracujący w Kędzierzynie - namówił ją, by podjęła pracę w kędzierzyńskich Azotach. Tak też się stało. Zaoferowano jej pracę w laboratorium Saletrazaku I. Planowała, że po wybudowaniu fabryki nawozowej w Puławach wróci w rodzinne strony. Stało się inaczej. W Kędzierzynie poznała swojego przyszłego męża - również pracownika Azotów. Tu założyła rodzinę, otrzymała mieszkanie i pozostała do dzisiaj. Wychowała dwoje dzieci. Ma już czworo wnucząt.

Żegnając długoletnią laborantkę, kierowniczka Laboratoriów Nawozowych, Bożena Nowak, dziękując za dobrą i solidną pracę powiedziała między innymi: „...Zawsze ułóżsamiałam Panią ze zmianą „C”, a zmianę „C” z Panią. Ta zmiana dzięki Pani była kompetentna i spokojna. Koleżanki zmiany uznawały Panią za opiekunkę, autorytet i szefową. Dla mnie była Pani uosobieniem spokoju, kompetencji i doświadczenia. Bardzo dziękuję za dobrą wspólną pracę i życzę zdrowia i jak najdłuższych lat życia. Żeby mogła Pani nacieszyć się z tego co do tej pory zrobiła. By nas Pani mile wspominała...”

Kierownik Zakładu Nawozów - Witold Żak również podziękował pani Irenie Dmitrowicz w imieniu własnym i dyrekcji Spółki za solidną, długoletnią pracę. Koleżanki z laboratorium obdarowały ją kwiatami i bardzo praktycznymi prezentami. Przy kawie i słodkościach wspominano dawne czasy.

Teks i zdjęcie
Bogusław ROGOWSKI

INFORMACJA

dotycząca warunków korzystania w br. ze środków Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych przez pracowników ZAK SA i ich uprawnionych członków rodzin.

Działając w oparciu o przepisy obowiązującej Ustawy o Zakładowym Funduszu Świadczeń Socjalnych oraz kierując się wnioskami o spowodowanie, aby środki ZFŚS trafiły do szerszej grupy pracowników, niż to miało miejsce w świetle zasad określonych dotychczas obowiązującym regulaminem działalności socjalnej, Zarząd ZAK SA z dniem 02.04.1997 r. wprowadził w życie nowy Regulamin Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych.

W/w Regulamin określa, że środki Funduszu przeznacza się na cele socjalne i mieszkaniowe.

W ramach realizacji celów socjalnych środki Funduszu w planie rzeczowo-finansowym przeznaczono na:

1. Dofinansowanie wypoczynku urlopowego pracowników (emerytów, rencistów) i ich uprawnionych członków rodzin.

2. Pomoc rzeczową i finansową dla osób znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej.

3. Zakup drobnych upominków z okazji świąt w formie paczek dla dzieci pracowników.

4. Bony żywnościowe dla emerytów i rencistów ZAK SA wydawane z okazji świąt.

Regulamin określa, że **wysokość świadczenia wymieniona w punkcie 1 i 2 zgodnie z Ustawą uzależniona będzie od dochodu netto przypadającego na 1 osobę w rodzinie, osiągniętego w 1996 roku (bez podatku).**

Regulamin wprowadził zasadniczą zmianę zasady dofinansowania wypoczynku urlopowego.

Zauważywszy, że dotychczas do dofinansowania do wcześniejszych zorganizowanych korzystała corocznie stosunkowo niewielka i zwykle ta sama grupa pracowników, postanowiono przyjąć rozwiązanie, aby środki Funduszu przeznaczone na wypoczynek urlopowy trafiły do wszystkich zainteresowanych pracowników ZAK SA, którzy złożą stosowne wnioski o ich przydział. Będzie to realizowane w formie wypłaty tzw. „świadczenia socjalnego”.

Regulamin przewiduje także dotacje do wypoczynku na wysokości w/w świadczenia dla współmałżonków pracowników **pozostających na całkowitym ich utrzymaniu oraz emerytów i rencistów ZAK SA, ale tylko pod warunkiem wyjazdu na wczasy zorganizowane np. do ośrodków ZAK SA (na wczasy bądź do sanatorium) lub wykupienie skierowania w innej jednostce, na dowód czego należy przedłożyć stosowną fakturę lub rachunek uproszczony.**

Regulamin przewiduje też możliwość uzyskania dotacji przez pozostałych współmałżonków w wysokości 10% należnego pracownikowi (emerytowi, renciście) świadczenia socjalnego, **ale tylko przy korzystaniu z wypoczynku w ośrodkach ZAK SA.**

Regulamin ZFŚS wprowadza też zmianę dofinansowania z Funduszu ZAK SA wypoczynku dzieci i młodzieży.

Biorąc pod uwagę fakt, że wszyscy pracodawcy mają obowiązek tworzenia ZFŚS ustalone, że prawo ubiegania się o **dofinansowanie do 2 form wypoczynku w roku dla swoich dzieci mają pracownicy, których współmałżonkowie pracują w ZAK SA lub pozostają na całkowitym utrzymaniu pracownika.**

Pozostali pracownicy mogą ubiegać się o dofinansowanie w roku 1 formy wypoczynku dla swoich dzieci.

O formie wypoczynku decyduje rodzic. Może to być zarówno zimowisko, tzw. „zielona szkoła”, kolonia, obóz czy wczasy wraz z rodzicami zarówno organizowane przez ZAK SA, jak też wykupione u innego organizatora.

O wysokości dotacji decyduje wysokość dochodu rodziny oraz cena pełnopłatna usługi.

W Regulaminie powrócono do obowiązującej w poprzednich latach zasady, że poza ulgową opłatą za pobyt na wypoczynku, rodzic uiszczał będzie należną opłatę za przejazd dziecka.

Przyjęto też zasadę, że prawo do świadczenia przysługuje po przepracowaniu w ZAK SA jednego roku.

Zainteresowanych szczegółami informuję, że do wszystkich komórek organizacyjnych przesłano pełne teksty obowiązującego Regulaminu ZFŚS wraz z załącznikami.

Zobowiązałem też służbę socjalną do niezwłocznego poinformowania o wprowadzonych zasadach pracowników poszczególnych jednostek organizacyjnych ZAK SA, zajmujących się w poszczególnych zakładach załatwianiem formalności związanych z uzyskiwaniem świadczeń socjalnych.

Służby socjalne przygotowały też szczegółową informację dot. propozycji na letni wypoczynek załogi w br., którą przekazały do poszczególnych komórek organizacyjnych 09.04. br.

Regulamin ZFŚS określa także cele mieszkaniowe jakie będą realizowane w oparciu o środki ZFŚS.

Szczegóły w powyższej sprawie zostaną opublikowane w następnym numerze TKA.

PREZES ZARZĄDU ZAK SA
JÓZEF SEBESTA

Serdeczne podziękowanie

przyjaciółom, współpracownikom i znajomym, za okazane wsparcie, pomoc i zrozumienie gdy zmarła
ZOFIA KABACIŃSKA
oraz za uczestnictwo w jej pogrzebie składa
siostra, syn i córki
z rodzinami

Serdeczne podziękowanie

przyjaciółom, znajomym i byłym współpracownikom, za okazane wsparcie, pomoc i zrozumienie w trakcie choroby i gdy zmarł
WŁADYSŁAW POŁOK
oraz za uczestnictwo w jego pogrzebie składa
żona, dzieci i bracia
z rodzinami

Serdeczne podziękowanie

wszystkim, którzy okazali wsparcie, pomoc i zrozumienie w trakcie choroby oraz gdy zmarł
PAWEŁ LEHNORT
oraz za uczestnictwo w jego pogrzebie składa
żona z rodziną

Szansa Wydzielonego Obszaru Koncentracji Inwestycji

Przed paroma miesiącami informowaliśmy o inicjatywie wojewody Ryszarda Zembaczyńskiego zmierzającej do rozwinięcia w rejonie opolsko-gliwickim pogłębionego przetwórstwa chemicznego w oparciu o półprodukty pochodzące z dużych przedsiębiorstw - Zakładów Azotowych, Zakładów Chemicznych „Błachownia” i Zakładów Koksowniczych w Zdzeszowicach.

Przetwórstwo to byłoby rozwijane w małych i średnich przedsiębiorstwach na terenie **Opola, Chrzastowic, Tarnowa Opolskiego, Izbicka, Strzelec Opolskich, Gogolina, Krapkowic, Zdzeszowic, Ujazdu, Leśnicy, Kędzierzyna-Koźla, Reńskiej Wsi, Bierawy, Ciska oraz Gliwic, Toszka, Pyskowic, Rudzieńca, Kuźni Raciborskiej i Rudnika.** Inicjatywa Wojewody Opolskiego nabiera coraz bardziej realnych kształtów. Można już mówić o zarysach realizacji programu pod nazwą **Wydzielony Obszar Koncentracji Inwestycji (WOKI).**

Właśnie 7 bm. w Instytucie Ciężkiej Syntezy Organicznej odbyło się spotkanie dotyczące wcielenia w życie wspomnianego programu, który ma na celu stworzenie dogodnych warunków dla powstawania małych i średnich przedsiębiorstw branży chemicznej, wykorzystujących w swoich procesach produkcyjnych półprodukty z dużych zakładów. W programie uczestniczą: samo-

rzędy lokalne, Wojewoda Opolski, Agencja Techniki i Technologii w Warszawie, ICSO, wyższe uczelnie oraz zakłady przemysłu chemicznego. Rolę koordynatora powierzono Agencji Rozwoju Opolszczyzny. Przedstawiciele wspomnianych gmin, urzędów, instytucji, firm oraz placówek uczestniczący w spotkaniu zapoznali się z dotychczasowym stanem prac nad programem WOKI oraz przedyskutowali harmonogram jego realizacji.

Wielkie możliwości i korzystne warunki rozwoju pogłębionego przetwórstwa chemicznego w małych i średnich firmach naszego województwa zaprezentowano w wystąpieniach mgr Elżbiety Lipińskiej-Luczyn z ICSO i prof. Zbigniewa Mikołajewicza z Uniwersytetu Opolskiego, referujących wyniki opracowań wykonanych przez te placówki a poświęconych możliwościom wykorzystania półproduktów wielkiej chemii przez małe i średnie przedsiębiorstwa oraz

warunkom usytuowania tych przedsiębiorstw na terenie Wydzielonego Obszaru Koncentracji Inwestycji.

Z raportu ICSO wynika, że branża chemiczna posiada 24-procentowy udział w produkcji przemysłowej Opolszczyzny, a potencjał zaplecza naukowo-badawczego Opola, Kędzierzyna-Koźla i Gliwic w dziedzinie chemii jest największy w kraju i odpowiednio wykorzystany może stanowić zasadnicze źródło dopływu nowych technologii dla małej przedsiębiorczości. Musi jednak zostać stworzony swoisty pomost między nauką i gospodarką, trzeba stworzyć stale uzupełniane i aktualizowane banki danych, w których zainteresowani przedsiębiorcy i samorządy znajdą informacje o technologiach, surowcach, odpadach do wykorzystania itp. Bardzo ważną rolę będzie spełniać **Centrum Innowacji i Transferu Technologii**, a także tzw. **Punkt Pierwszej Szansy**, który będzie skupiał wytypowanych pracowników urzędów miast i gmin objętych programem.

W studium opracowanym pod kierownictwem prof. Z. Mikołajewicza wykazano wiele atutów lokalizacyjnych dla małych i średnich przedsiębiorstw w opolskiej części WOKI. Stanowią je m.in. bardzo dobrze rozwinięta infrastruktura urbanistyczna, komunikacyjna, energetyczna, bogate złoża dobrej wody, wysoka kultura techniczna mieszkańców, optymistyczna prognoza demograficzna, dużo wolnych terenów w poszczególnych miejscowościach oraz w istniejących dużych zakładach. Przy realizacji nowych inwestycji musi obowiązywać zasada, że nie wolno pogarszać obecnego stanu środowiska naturalnego, a dzięki zastosowaniu nowoczesnych technologii raczej go poprawiać.

W obecnym stadium prac programowych słabością jest brak konkretnych sposobów pomocy zainteresowanym przedsiębiorstwom, a także za małe zainteresowanie samorządów terytorialnych rozwojem dzia-

łalności gospodarczej.

O tym, co może zdziałać samorząd w dziedzinie rozwijania przedsiębiorczości, bardzo interesująco mówiła Emilia Kansy-Słowińska posługując się przykładem **gminy Żelów pod Bełchatowem.** W gminie tej przed kilku laty powołano Fundację Gminy Żelów. Korzystając z funduszy PHARE i Banku Światowego oraz Ministerstwa Pracy stworzono fundusz poręczeń kredytowych dla małych i średnich przedsiębiorstw, co pozwoliło wystartować z samodzielną działalnością wielu bezrobotnym i ludziom z inicjatywą. W ciągu 3 lat na terenie gminy powstało 30 nowych firm i stworzono 250 nowych miejsc pracy. W Żelowie działa cały skuteczny system wspomagania takich firm. Składają się na niego - Ośrodek Doradczoszkoleniowy, Fundusz Przedsiębiorczości i Inkubator Przedsiębiorczości. Człowiek rozpoczynający działalność gospodarczą przez długi czas otoczony jest wszechstronną opieką i pomocą doradczą, szkoleniową i, co ważne, kredytową. Doświadczenia Żelowa zostaną wykorzystane przy realizacji programu WOKI.

Jak na zakończenie spotkania podkreślił wojewoda Zembaczyński, wizja Wydzielonego Obszaru Koncentracji Inwestycji jest realną szansą, a jej powodzenie zależy od autentycznego zaangażowania wszystkich zainteresowanych. Jako pilne zadanie uznał on szybkie dogadanie się z partnerami z województwa katowickiego co do wspólnego uczestnictwa w ważnym dla obydwu regionów programie. W przyjętym harmonogramie prac określono zadania i terminy wielu przedsięwzięć natury organizacyjnej, szkoleniowej, promocyjnej, w tym podjęcie odpowiednich uchwał przez rady zainteresowanych miast i gmin z zastrzeżeniem, że do programu mogą przystąpić również samorządy nie uwzględnione w obecnym Wydzielonym Obszarze Koncentracji Inwestycji.

Edward POCHRON

Listy do Redakcji

Szanowna Redakcjo!

Dużo czasu upłynęło od momentu rozstania się z moim byłym Zakładem pracy. Zakładem, w którym tak klimat pracy jak i stosunki międzyludzkie tworzyły jedną zgraną rodzinę, rodzinę ludzi, którzy się rozumieli, szanowali i wzajemnie potrafili wspomagać.

Nie przypuszczałem, mieszkając ponad tysiąc kilometrów od odległego Kędzierzyna, że dotrze do mnie Wasza TKA.

Szczególnie Nr 2 z 31.01.1997 r. był dla mnie miłym zaskoczeniem. Z archiwum p. Rogowskiego pt.: „Czy ktoś to jeszcze pamięta” rozpoznałem siebie jak i część swojej byłej pracowni w czasie uruchamiania nowej produkcji na Wydziale Wosków (rok 1976).

To prawda, że wydział, któremu przewodniczyłem, kilkakrotnie uzyskiwał dobre wyniki produkcyjne i znajdował się w czołówce kombinatu. Sukcesy te, to wysiłek pracowniczy i ofiarny ludzi, jakich na Wydziale Wosków w tym czasie nie brakowało.

Wydział zatrudniał około 113 pracowników i produkował 18 gatunków produktów. Ponad 20% załogi stanowili młodzi ludzie, czyli junacy z hufca OHP, którzy służbę wojskową odpracowywali w zakładach pracy. Tym właśnie młodym chłopcom potrafiła załoga Wosków podać rękę i przyjąć ich do swojego grona.

Wspinali ludzie pracowali na tym wydziale. Wspomnę takich jak st.mistrzowie: Michał Doboszyński i Grzegorz Fabisiński, mistrzowie: J.Zajac, K.Kalus, R.Nawieśniak. To ci właśnie ludzie wraz z podległym im personelem tworzyli sukcesy, o których pisze TKA w numerze drugim.

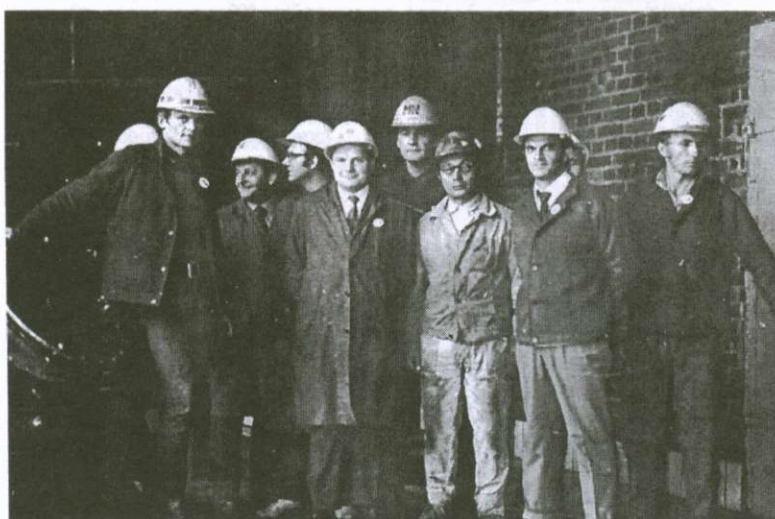
Szanowna Redakcjo!

Czytając dalej TKA na stronie 9 zauważyłem zdjęcie p. Juliana Sochy. Pan Julian był moim współpracownikiem. Doświadczony i spokojny człowiek przekazał mi część

swoich doświadczeń w okresie obejmowania przeze mnie stanowiska kierownika Wydziału Wosków. Było to dokładnie 25 lat temu. Pragnę i ja dołączyć się do życzeń z okazji Jego 85 urodzin.

Szanowna Redakcjo!

W swoim archiwum odszukałem oryginalne zdjęcie p. Rogowskiego z roku 1975, przedstawiające zespół ludzi, którzy zaangażowani byli w uruchomienie nowej produkcji amisu K-1. Ludzi tych warto by dziś pokazać, bo przecież coś dla dobra zakładu i swojej ojczyzny zrobili. Na zdjęciu od



lewej: st.mistrz M.Doboszyński, technolog PO inż. J.Plądowski, brygadziśta ślusarz T.Kluska, ja jako kier. Wydz. oraz st.aparatowy T.Hordyjewicz. Na drugim planie A.Skupiński - z ramienia BHP, inż. J.Simonides - z ramienia Dyr. Prod. oraz nie znany mi już z nazwiska ślusarz remontów.

Kończąc pozdrawiam Szanowny Zespół Redakcyjny z przewodniczącym p. Adamem Gurgulem (byłym moim zwierzchnikiem) na czele.

Janusz Pandel

Kier. Wydz. Wosków w latach 1972-78
Karlsruhe, dn. 15.03.1997.

Nadesłany list drukujemy w całości (wraz ze zdjęciem). Za przekazane miłe wspomnienia i pozdrowienia dziękujemy. Są one szczególnie miłe dla osób wymienionych w liście, a w związku z zbliżającym się 50-leciem ZAK - również dla innych, byłych i obecnych pracowników.

Redakcja TKA

DOMIESZEK...

(cd. ze str 1)

Kulminacyjnym momentem sympozjum było wręczenie przez Dyrektora Centralnego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Przemysłu Betonów „CEBET” Jana Piątkowskiego na ręce Dyrektora Produkcji Zbigniewa Szopy certyfikatu zgodności dla uplynniacza SKP-26. Co warto podkreślić, nie jest to certyfikat obowiązkowy. Nasze zakłady z własnej inicjatywy dążyły do uzyskania potwierdzenia wysokiej jakości oferowanego produktu. Spotkanie zakończyła dyskusja, w trakcie której zgłoszono wiele uwag i spostrzeżeń dotyczących stosowania naszych uplynniaczy. Zgromadzone informacje stanowią cenny materiał, który pozwoli pogłębić wiedzę o oczekiwaniach klientów - a to już pierwszy krok do ich spełnienia.

Uczestnicy sympozjum podkreślali swoje zadowolenie ze spotkania, ponieważ stworzyło im okazję do wymiany doświadczeń i poszerzenia wiedzy o domieszkach do betonu. Satysfakcja wszystkich uczestników sympozjum skłania do kontynuowania podobnych działań z obszaru marketingu bezpośredniego. Znakomicie ułatwiają one współpracę.

Marzena JANICKA

INFORMACJA

dotycząca letniego wypoczynku
pracowników ZAK SA i ich
uprawnionych członków rodzin.

I. Zasady finansowania wypoczynku urlopowego, obowiązujące w br. Podane są w informacji Prezesa ZAK SA dotyczącej warunków korzystania ze środków ZFSS przez pracowników ZAK SA i ich uprawnionych członków rodzin.

II. Terminy składania wniosków:

1. Wniosek o przyznanie tzw. „świadczenia socjalnego” składają pracownicy ZAK SA do 10.05.97r.

2. Karty kwalifikacyjne na wypoczynek dzieci i młodzieży organizowany przez ZAK SA (kolonie i obozy) - zgłoszone w ustalonych terminach podanych w informacji EA 13.03.br - pracownicy składają w swoich zakładach w terminie do 20.04.1997r.

3. Wnioski na wczasy w ośrodkach ZAK SA (Ustka, Gródek) oraz na turnus sanatoryjny dla dorosłych w m-cu IX - zainteresowanie pracownicy składają w swoich zakładach do dnia 30.04.1997 r.

III. Ceny pełnopłatne za skierowanie na wypoczynek letni zorganizowany przez ZAK SA:

1. Cena 1 skierowania wczasowego w Ustce (bez VAT) wynosi:

a) w pokoju:	dzieci do 7 lat
- samodzielne spanie	890 zł 598,60 zł
- miejsce ze spaniem we dwoje na kanapie 2-osobowej	780 510,60
- spanie na dostawce (łóżko polowe, materac)	650 406,60

b) w domku campingowym 650 406,60

2. Cena pełnopłatna za 1 skierowanie 14-dniowe w Gródku n/Dunajcem (bez VAT) wynosi: 196 zł

3. Cena pełnopłatna za pobyt na 24-dniowym turnusie sanatoryjnym w Ustce w terminie od 10.09 - 24.0997 r. wynosi: 1.110 zł

4. Cena pełnopłatna za pobyt na kolonijach organizowanych przez ZAK SA wynosi:

	Pobyt	Przejazd
- Świnoujście	865 zł	35 zł
- Wisłoka	873	41
- Wisła	841	35

IV. Odpłatność za pobyt

1. Na wczasach:

a. pracownicy - uiszczają pełną cenę (otrzymują z wypłatą za m-c VI stosowne świadczenie socjalne);

b. współmałżonkowie, pozostający na pełnym utrzymaniu pracownika (rencisty, emeryta) oraz emeryci i renciści ZAK SA - cena pełnopłatna obniżona będzie o wartość przysługującego świadczenia socjalnego w zależności od dochodów przypadających na 1 osobę w rodzinie;

c. za dzieci pobierana będzie odpłatność ulgowa, uzależniona od dochodu i ceny pełnopłatnej skierowania wg następującej tabeli opłat:

średni dochód m-czny (bez podatku) na 1 osobę w rodzinie odpłatność % do ceny pełnopł. świadczenia

Kronika związków zawodowych

KRONIKA MZZ Pracowników ZAK

W dniu 21.03.1997 r. odbyło się w siedzibie Federacji w Katowicach posiedzenie Rady Federacji.

Tematami posiedzenia były:

1. Przyjęcie sprawozdania Rady Federacji za okres sprawozdawczy 1995/97.

2. Informacja Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej nt. kontroli działalności merytorycznej i finansowej Federacji.

3. Informacja o przeprowadzonych przez Federację interwencjach.

4. Sprawy bieżące.

W posiedzeniu z ramienia naszego Związku udział wzięli:

kol.kol. Alina Torczyńska i Bogusław Wach.

W dniu 29.04.1997r. odbędzie się w Duszniakach Zgromadzenie Sprawozdawcze Związków Zawodowych Przemysłu Chemicznego, Szklarskiego i Ceramicznego.

W dniu 10.03.1997 r. odbyło się w siedzibie Regionu w Opolu posiedzenie Rady Wojewódzkiej. Tematami posiedzenia były:

- ocena dotychczasowej pracy posłanki związkowej oraz dyskusja nad związkowymi kandydatami do Sejmu z Opolszczyzny i ich akceptacja przez Radę Wojewódzką.

- informacja o budżecie naszego województwa na 1997 r.

- sprawy bieżące i wniesione.

Udział w posiedzeniu z ramienia naszego

Związku wzięli: kol.kol. Edmund Taranowski i Jan Klimek.

25.03.97r. odbyło się posiedzenie Prezydium MZZ Pracowników ZAK „Kędzierzyn” SA poszerzone o członków Komisji d/s ratyfikacji. Na posiedzeniu tym wypracowano pismo, które skierowano do Dyrektora Generalnego o następującej treści:

Prezydium Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników ZAK „Kędzierzyn” SA prosi o informację, czy projekt taryfikatora był konsultowany z kierownikami jednostek organizacyjnych z punktu widzenia:

- nazewnictwa stanowisk;
- kategorii zaszeregowania przyznanych poszczególnym stanowiskom pracy w ramach etatyzacji;

- istniejącego stanu zaszeregowania poszczególnych stanowisk (czy posiadają chociażby minimalne kategorie przewidziane taryfikatorem).

Zdaniem prezydium nie może być takiej sytuacji, że pracownik ma wpisaną na angażu nazwę stanowiska, które nie znajduje odzwierciedlenia w taryfikatorze.

Prezydium jest zdania, że należy przedstawić do rejestracji w Zakładowym Układzie Zbiorowym Pracy wersję taryfikatora, w której wyszczególnione są wszystkie stanowiska kierownicze oraz uściślone nazwy stanowisk technicznych, wykonawczych i pomocniczych.

W dniu 11.04.1997 r. odbyło się posiedzenie Zarządu Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników ZAK „Kędzierzyn” SA z udziałem Przewodniczącego Związku Grupy Wydziałowych.

Jednym z tematów było omówienie wydanego przez Dyrektora Generalnego regulaminu Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych na rok 1997.

Za zespół

Edmund TARANOWSKI

KRONIKA NSZZ „Solidarność”

DZISIAJ ONI - JUTRO MOŻE MY

Komisja Przedsiębiorstwa NSZZ „Solidarność” Zakładów Azotowych „Kędzierzyn” SA solidaryzuje się w walce o utrzymanie miejsc pracy i ratowanie zakładu. Stąd przyłączamy się do apelu NSZZ SOLIDARNOŚĆ o społeczną akcję zbiórki na rzecz Stoczni Gdańskiej i stoczniowców.

Rozprowadzamy cegiełki o nominale 5,00 zł (pięć złotych).

- Przyłącz się i Ty do tej akcji w geście solidarności.

- Dzisiaj Ty pomożesz, jutro Tobie pomożę.

Apelujemy do wszystkich członków i sympatyków NSZZ SOLIDARNOŚĆ o czynne poparcie akcji na rzecz Stoczni Gdańskiej.

Cegiełki są do nabycia w sekretariacie NSZZ „Solidarność”, budynek administracji (bud. 110), pokój 221, do końca kwietnia, w godzinach 7.00-15.00

W imieniu organizatorów spotkania z prze-

wodniczącym KF NSZZ „Solidarność” Zakładów URSUS oraz członkiem Rady Naczelnej ROP Zygmuntem Wrzodakiem, które odbyło się 19.03.1997 roku, serdecznie dziękujemy licznie zgromadzonym uczestnikom tego spotkania za aktywny i rzeczowy udział i miłą atmosferę.

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego organizuje w dniu 25 kwietnia br. w Opolu Walne Zgromadzenie Delegatów. Naszymi wysłannikami są:

Stanisław BUDEK - PE 6, Robert DUSZEWSKI - IT, Stanisław KOŁODZIEJSKI - PM 7, Marianna KOMARNICKA - MP, Stanisław ŁUCZYN - IL 5, Czesław NOWAK - NZ, Zbigniew WTRYKUSZ - PM7

Wszelkie problemy nurtujące naszych członków prosimy kierować do tych naszych delegatów.

Za zespół

Eugeniusz SŁUGOCKI

czenia		
do 200 zł	7	od 701 - 750
od 201 - 250	10	od 751 - 800
od 251 - 300	13	od 801 - 850
od 301 - 350	16	od 851 - 900
od 351 - 400	19	od 901 - 950
od 401 - 450	21	od 951 - 1000
od 451 - 500	24	pow. 1000 zł i bez potw. doch. 70
od 501 - 550	27	
od 551 - 600	30	
od 601 - 650	33	
od 651 - 700	36	

2. Wysokość świadczenia uzależniona będzie od wysokości dochodu przypadającego na 1 osobę w rodzinie i kwoty Funduszu przeznaczanego na ten cel w planie rzeczowo-finansowym Funduszu.

3. Wstępnie w planie rzeczowo-finansowym przeznaczono na ten cel kwotę 1.050.000 zł. Kwota ta może być zwiększona o sumę 500.000 zł, jeżeli właściciel zaakceptuje przedłożony przez Zarząd projekt podziału zysków za 1996 rok.

4. W/w świadczenie naliczane będzie w oparciu o n/w tabelę:

Dochód bez podatku na 1 osobę (1996r.)	ilość punktów przypadająca na poszcz. gr. dochodów
do 200 zł	100
od 201 - 300	95
od 301 - 400	90
od 401 - 500	85
od 501 - 600	75
od 601 - 700	65
od 701 - 800	55
od 801 - 900	45
od 901 - 1000	30
od 1001 - 1200	25
pow 1200	10

5. Wysokość kwoty Funduszu przypadającej na 1 punkt w/w tabeli ustalona będzie przez Prezesa ZAK SA po zebraniu przez dział socjalny informacji o ilości osób uprawnionych, ubiegających się o przydział świadczenia w br. w poszczególnych grupach dochodów oraz po ostatecznym ustaleniu kwoty Funduszu przeznaczonej na tzw. „świadczenie socjalne”.

6. Kwota świadczenia socjalnego podlegać będzie opodatkowaniu podatkiem dochodowym od osób fizycznych. Dział Socjalno-Mieszkaniowy

Celina FLORCZYK

Pożegnanie

2 kwietnia 1997 r., w 67 roku życia odszedł od nas na zawsze **Paweł Lehnort**, były maszynista Zakładu Transportu Kolejowego. W Zakładach Azotowych „Kędzierzyn” pracował w latach 1967 do 1983. Choroba nie pozwoliła dalej pracować, musiał przejść na rentę inwalidzką. Mimo to nie zaprzestał aktywnej działalności. Pracę zawodową zamienił na społeczną. Przez cztery kadencje był radnym Miejskiej Rady Narodowej w Kędzierzynie-Koźlu. W międzyczasie pełnił również funkcję przewodniczącego Rady Osiedla Śródmieście oraz Przewodniczącego Komisji Społeczno-Mieszkaniowej. Był współzałożycielem i aktywnym działaczem Oddziału Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Mniejszości Niemieckiej w Kędzierzynie-Koźlu. Był kolegą i przyjacielem. Takim Go zapamiętamy.

5 kwietnia br. pożegnaliśmy Pawła Lehnorta na cmentarzu Kuźniczka. W uroczystości pogrzebowej brała udział liczna rodzina, przedstawiciele władz Kędzierzyna-Koźla na czele z prezydentem Mirosławem Borzymem i przewodniczącym Rady Miasta Emilem Matuszkiem, przedstawiciele TS-K Mniejszości Niemieckiej, byli współpracownicy, liczni przyjaciele, znajomi, sąsiedzi.

Rodzinie Pawła Lehnorta składamy wyrazy serdecznego współczucia. Cześć Jego pamięci.

Koledzy i przyjaciele
z Kędzierzyńskich Azotów

Z narady kadry kierowniczej

Wyniki finansowe minionego roku * Propozycja podstawy obliczenia nagrody z zysku * Wyprowadzamy zapasy * Wzrasta dynamika produkcji * ISO być może na koniec drugiego kwartału * Wzrost cen energii i surowców * Alkohol poważnym problemem * Prezentacja zadań Zakładu Automatyki.

Kwietniową naradę kadry kierowniczej prezes Zarządu **Józef Sebesta** rozpoczął od przedstawienia wyników finansowych firmy, które zostały zweryfikowane przez biegłych rewidentów i w takiej formie zostaną przedstawione Radzie Nadzorczej. W minionym roku zysk netto ZAK wyniósł 31,333 mln zł. W związku z powyższym Zarząd skieruje do Rady Nadzorczej propozycję aby podstawą naliczenia tegorocznej nagrody z zysku (czternastej pensji) była jednokrotność średniej miesięcznej pensji z 1996 r. Ponadto Zarząd proponuje przeznaczenie 700 tys. zł na zasilenie Zakładowego Funduszu Świadczeń Społecznych, w tym 200 tys. zł na tzw. „karpiówkę” dla emerytów. Pozostałe środki zasila kapitał zapasowy spółki. Oczywiście te propozycje musi zaakceptować najpierw Rada Nadzorcza i właściciel czyli Ministerstwo Skarbu.

- **Styczeń i luty, mimo odnotowanych ograniczeń w dostawach gazu można określić jako miesiące dobre** - mówił prezes Sebesta. - **Marzec przyniósł dużą dynamikę przyrostu produkcji zarówno w Zakładzie Oxo, Klejów jak i Organiki. Jedynie w Zakładzie Nawozów odnotowaliśmy niedobór produkcji sięgający 8 proc., a związany z awarią turbosprężarki na instalacji kwasu IV.**

Wartość produkcji w marcu przekroczyła 75 mln zł, co w porównaniu do planowanych 72,5 mln jest dobrą prognozą na ten rok. Podobne przekroczenie planu odnotowaliśmy w wartości sprzedaży, która w marcu przekroczyła 88 mln zł, a planowana była na poziomie 86 mln. Wysoka sprzedaż w marcu spowodowała zmniejszenie zapasów.

Dyrektor Handlowy **Stanisław Buczkowski** komentując wyniki sprzedaży dwóch pierwszych miesięcy tego roku stwierdził, że jej dynamika była na planowanym poziomie i wyniosła 7 proc. w stosunku do sprzedaży w analogicznym okresie ubiegłego roku. Najbardziej, bo o 67 proc., wzrosła sprzedaż ftalanu dwuoktynu (tylko w marcu sprzedano 7500 ton, co jest wynikiem na rekordowym poziomie). Wyraźnie wzrosła też zarówno produkcja jak i sprzedaż CO₂, którego w styczniu i lutym sprzedaliśmy ponad 2000 ton, a w marcu ponad tysiąc ton. Wiąże się to z tym, że posiadamy już specjalistyczną autocysternę, pozwalającą na dowóz dwutlenku węgla do klienta.

- **Trzeba pogratulować kolejnego rekordu produkcji - 14 700 ton alkoholu OXO w jednym miesiącu** - mówił prezes. - **Daj Boże, żebyśmy tak produkowali przez cały rok. Spore ożywienie zaobserwowaliśmy też w produkcji klejów, których w tym roku wyprodukowano już 15 tys. ton.**

Wzrostowi sprzedaży towarzyszą mniej optymistyczne zjawiska jakimi są wzrost cen energii i surowców, a zwłaszcza wzrost wszystkich wskaźników zużycia w przeliczeniu na tonę produktu.

Od dnia 1 stycznia o 12 proc. zdrożała energia elektryczna, o 26 proc. wzrosła cena gazu, a węgla o 22 proc. Jak się można było spodziewać w styczniu, lutym i marcu rosły ceny na nasze produkty stopniowo rosły i prawdopodobnie wzrosty cen energii i surowców zostały już skompensowane. Prezes zapowiedział wnikliwą obserwację wzrostów wskaźników zużycia surowców i energii. W tym momencie miała miejsce krótka dyskusja, w której wzięli udział m.in. kierownik Zakładu Alkoholi OXO **Bogusław Gaca** oraz technolog z Wydziału Amoniaku **Józef Pietroński**, którzy przyczyn pogorszenia wskaźników zużycia w lutym kosztem stycznia upatrywali w systemie ich rozliczania: ponieważ przyjęto zasadę, że zużycie surowców i energii rozlicza się do 28 dnia każdego miesiąca i porównuje się z produkcją wykonaną w ciągu 31 dni, podczas gdy w lutym produkcję z 28 dni porównuje się ze zużyciem surowców i energii z 28 dni lutego i zaległych trzech dni stycznia.

Z informacji prezesa wynika, że pierwszy kwartał tego roku powinien się zamknąć przychodami w wysokości 220 mln zł, przy planowanych 221 mln. Zysk brutto za dwa pierwsze miesiące wyniósł 4,7 mln zł (netto 1,5 mln zł).

- **Jeśli marzec okaże się tak dobry jak przewidujemy powinniśmy zbliżyć się do zakładanego poziomu zysku** - stwierdził prezes Sebesta.

Ważnym punktem narady była informacja Pełnomocnika Dyrektora do spraw Zarządzania Jakością **Adama Gurgula**, który przedstawił stan prac zmierzających do otrzymania przez nasze zakłady certyfikatu ISO. Okazało się, że nie wszystkie jednostki organizacyjne firmy posiadają już wymagane dokumenty. Prace nad dokumentacją trwają jeszcze m.in. w Zakładzie Nawozów i Zakładzie Transportu Kolejowego. Prezes Sebesta podkreślił potrzebę zakończenia wszelkich prac nad dokumentacją do końca kwietnia, tak, by audyt zerowy odbył się na początku maja. Wówczas „Azoty” mają szansę na otrzymanie certyfikatu ISO jeszcze przed końcem drugiego kwartału tego roku.

- **Jest to zadanie pierwszoplanowe** - mówił prezes. - **Firma, która w branży chemicznej otrzyma certyfikat ISO jako ostatnia, będzie odpowiednio negatywnie postrzegana na rynku.**

Wśród spraw różnych sporo miejsca poświęcono problemowi alkoholu w ZAK. Tylko w marcu Straż Przemysłowa zatrzymała 12 osób będących pod wpływem alkoholu. - **W skali roku to 150 osób, czyli prawie trzynaście procentem załogi trafia się pracować pod wpływem alkoholu! To potencjalne zagrożenie na niedopuszczalną skalę. Być może czasami nie wiemy dlaczego mamy awarie** - podsumował prezes, jednocześnie zobowiązując kierowników do zdyscyplinowania podwładnych, zapowiadając wzmocnienie egzekwowania dyscypliny pracy w tym zakresie.

W trakcie zebrania kierownik Zakładu Automatyki **Ernest Kauf** dokonał prezentacji struktury, zakresu zadań i celów swojej jednostki. Mottem prezentacji było zdanie: „Wiedzieć to znaczy zmierzyć - mierzymy na najwyższym poziomie”. Wśród strategicznych celów Zakładu Automatyki wymieniono: doprowadzenie do stanu, w którym każda instalacja w firmie będzie posiadała komputerowy system sterowania i zintegrowanie ich z ogólnozakładowym systemem zarządzania, dalsza rozbudowa sieci komputerowej i światłowodowej i włączenie do nich wszystkich użytkowników komputerów, rozwinięcie systemu ewidencji zdarzeń na bramach i stworzenie możliwości rozliczania czasu pracy. Ponadto jednym z celów jest doprowadzenie do zapewnienia ZAK usług informatycznych i z zakresu automatyki bez udziału firm obcych, a nawet świadczenie tych usług dla klientów zewnętrznych.

W swojej pracy Zakład Automatyki współpracuje ze wszystkimi zakładami produkcyjnymi, pionami i służbami ZAK w zakresie remontów i modernizacji automatyki przemysłowej i informatyki obiektów energetycznych, chemicznych i ochrony środowiska. Wśród swoich obowiązków ma m.in.: opiekę i remonty urządzeń pomiarowych, automatyki i informatycznych, a między nimi sieci komputerowych, wag, urządzeń pomiarowych, sprzętu komputerowego oraz instalację sprzętu i oprogramowania komputerowego, a także opiekę nad stacjami Bazowego Automatycznego Systemu Kontroli Imisji.

Aby realizować te zadania jednostka musi współpracować z państwowymi urzędami miar, producentami urządzeń automatyki i informatyki, a także firmą Ysselbach - dostawcą systemu BASKI.

Bolesław BEZEG

Sportowy show



Nie przebrzmiały jeszcze echa wielkiego sukcesu kędzierzyńskich siatkarzy. 8 kwietnia zostali oni przyjęci przez władze miejskie. Prezydent miasta Mirosław Borzym wręczył zawodnikom okolicznościowe dyplomy i podziękowania.

9 kwietnia w Hali Sportowej odbyło się spotkanie kibiców z siatkarzami „Srebrnej Drużyny” i kierownictwem klubu Mostostal-ZA. Spotkanie to w założeniu miało charakter rozrywkowy, choć nie tylko. W części kabaretowej wystąpił Jerzy Kryszak. Fani i kibice siatkarzy mogli poznać zawodników od strony ich prywatnego życia. Dowiedzieć się o ich wadach i upodobaniach. Te ostatnie przedstawiały małżonki i dziewczyny sportowców. Bardzo wiele pytań kierowali kibice pod adresem prezesa klubu - **Kazimierza Pietrzyka**. Wielu interesowała sprawa odwołania dotychczasowego trenera siatkarzy **Jerzego Milewskiego**. Kibice byli też ciekawi, czy istnieje możliwość dokończenia budowy hali lodowiska, by tam w przyszłości rozgrywać mecze siatkówki. Gwoździem środowowego spotkania była aukcja koszulek, w których sportowcy rozgrywali mecze. Najdrożej sprzedane zostały koszulki **Gerymskiego i Musielaka**. Uzyskały one wielokrotne przebicie. Pieniądże ze sprzedaży

przeznaczone zostały na dofinansowanie zakupu sprzętu medycznego dla Ośrodka Ortopedycznego szpitala w Koźlu. Na zakończenie imprezy można było zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie z wybranym zawodnikiem.

Tekst i zdjęcia **Bogusław ROGOWSKI**



WIELKANOCNE ŚNIADANIE



27 marca w Domu Dziennego Pobytu Nr 3 na Osiedlu Azoty, tradycyjnie już, zostało zorganizowane Wielkanocne śniadanie. Kierownik Domu **Ryszarda Kozłowska** rozpoczynając uroczystość stwierdziła, że takie spotkania są okazją do wspólnego posiłku w nastroju rodzinnego spotkania w gronie przyjaciół i znajomych. Przy okazji przypomniano zwyczaje związane ze świętami Wielkanocnymi.

W spotkaniu uczestniczył również **Józef Galla** - reprezentant Rady Miasta oraz przedstawiciele kierownictwa Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, opiekunów i sponsorów, a wśród nich małżeństwo **Urszula i Marian Miller**. Spotkanie wprowadziło jego uczestników w nastrój zbliżających się świąt.

Na zdjęciu: Podczas Wielkanocnego śniadania w Domu Dziennego Pobytu Nr 3 na Osiedlu Azoty.

Tadeusz PŁÓCIENNIK

CESARZ - GERYMSKI

Sezon siatkarski 96/97 już za nami. Zawodnicy kędzierzyńskiego Mostostalu-ZA wzniesli się na wyżyny swoich umiejętności, zdobywając srebrny medal w walce o mistrzostwo kraju. Teraz choć wszystko jakby przycichło, nadszedł czas na podsumowania, rankingi, chwile rozmyślań nad efektami naszej pracy i nad przyszłością.

Wszyscy nasi siatkarze zasłużyli na pochwałę i pełną aprobatę ze strony kędzierzyńskiej publiczności. Pamiętać musimy jednak, że na nasz klub patrzy cała siatkarska Polska, która jak najbardziej obiektywnie potrafi ocenić poczynania zawodników kędzierzyńskiego Mostostalu. Najwięcej uznania w oczach „wielkich” polskich siatkówki i mass mediów zdobył zawodnik, o którym mówi się, że jest najbardziej lubianym przez wszystkich kibiców, przede wszystkim za swoje podejście do pracy i do swoich fanów, za ogromne serce do walki. Mowa oczywiście o rozgrywającym kędzierzyńskiej drużyny - **Sławomirze Gerymskim**, który uznany został najlepszym siatkarzem minionego sezonu.

- Czy zaskoczyła pana nominacja na najlepszego siatkarza sezonu?

- Przysnąć muszę, że zaskoczyła mnie bardzo mile, i jestem bardzo zadowolony, że sprawy potoczyły się właśnie w ten sposób. Wydaje mi się, że powinienem być częściej wybierany w tymże plebiscycie, ponieważ zawsze udawało mi się uplasować w ścisłej czołówce najlepszych siatkarzy. W tym sezonie udało mi się znacznie odskoczyć od konkurentów, jako że zyskałem sporo w oczach trenerów i nie tylko, co spowodowało dominację nad resztą kolegów. Sam przyznam, że w tym roku czułem się mocny i wierzyłem, że miano najlepszego siatkarza sezonu przypadnie właśnie mnie.

- Czy nie uważa pan, że byli zawodnicy lepsi od pana?

- Sądzę, że w tym roku nie było zawodni-

ka, który przerastałby mnie umiejętnościami. Uważam, że w minionym sezonie grałem bardzo dobrze, na wyrównanym poziomie i pozwolę sobie stwierdzić, że o drobny procent byłem lepszy od mojego kadrowego kolegi, grającego na codzień w AZS YAWAL Częstochowa - Andrzeja Stelmacha, który również jest rozgrywającym. Nie umniejszam oczywiście umiejętności Andrzeja, który jest świetnym rozgrywającym. Jeśli grałby w Kędzierzynie, być może właśnie on zdobyłby ten tytuł.

- Czy oznacza to, że głównie dzięki drużynie Mostostalu, zdobył pan nominację?

- Oczywiście, że tak. Czy mógłbym dobrze rozegrać piłkę, jeśli nie miałbym dobrego odbioru zagrywki? Jak wyglądałaby akcja, jeśli jeden z moich kolegów nie zakończyłby jej atakiem? My jesteśmy kolektywem i tylko razem możemy stanowić o naszej sile. Wygrywa się wtedy, kiedy grają wszyscy, a nie tylko Sławek Gerymski.

- Jak zareagowali koledzy z drużyny, kiedy dowiedzieli się o tym, że został panu przyznany ten tytuł?

- Wszyscy z drużyny gratulowali mi, w domu odebrałem wiele telefonów z gratulacjami, słowem, wszyscy cieszyli się moim szczęściem. Bardzo im dziękuję za to. Dobrze jest wiedzieć, że żyje się wśród przyjaciół.

- Czy nie spotkał się pan z negatywną oceną swojej nominacji?

- Nie, nie słyszałem ani jednego takiego głosu. Wiadomo, że w żartach, w drużynie,

jak to w każdym miejscu pracy, jeden „nabija się” z drugiego, choćby Roland Dembończyk, który powiedział, że ludzie którzy na mnie głosowali, musieli chyba powariować (śmiech). Dobrze mieć w drużynie takiego wesółka, bo lżej się wtedy pracuje, a i atmosfera w drużynie staje się bardziej swojska. Na pożegnanie chciałbym podziękować wszystkim, którzy ze mną byli na dobre i na złe. Dziękuję za doping i wiarę we mnie. Postaram się niegdy nie zawieść moich sympatyków.

Z wypowiedzi Sławka Gerymskiego wynika, że drużyna Mostostalu to faktycznie jedna wielka rodzina, rodzina, w której nie da się zauważyć niepotrzebnych scysji czy zawiści. Wiemy, że każdemu z naszych siatkarzy należałby się taki tytuł. Co oni sądzą o sukcesie swojego kolegi?

Bogdan Mienculewicz: - Wiem, że Sławek był w tym sezonie najlepszy i to właśnie jemu ten tytuł się należał bezspornie. Zyskał on wiele w oczach wszystkich trenerów, co zaowocowało właśnie w postaci pierwszego miejsca w rankingu siatkarza sezonu. Popieram w pełni jego nominację, a osobiście uważam, że na moje nazwisko jak narazie miejsca tam nie ma.

Radosław Panas: - Sławek przez cały sezon grał bardzo równo. Całej Polsce pokazał, jak należy rozgrywać, by oprócz efektywności było efektywnie. Był wyróżniającą się postacią wśród wszystkich zawodników i myślę, że bez jakiegokolwiek cienia wątpliwości, jemu ten tytuł się należał. Odnosnie mojej osoby, stwierdzić muszę, że nie zazdroścę Sławkowi. Dla mnie jest już wyróżnieniem to, że znalazłem się w pierwszej szóście sezonu 96/



97. Może za rok lub dwa uda się również mnie zostać najlepszym siatkarzem tego plebiscytu.

Rafał Musielak: - Tytuł najlepszego siatkarza sezonu bezspornie należał się Sławkowi. Uważam, że na dzień dzisiejszy jest to najlepszy rozgrywający w Polsce. Wiem, że w tym sezonie nie grałem równo, zdarzały mi się mecze dobre, ale również nieraz grałem słabo. Jestem samokrytyczny i wiem, że w tym roku nie mogłem rywalizować o to trofeum. Gratuluję Sławkowi jego postawy.

Paweł Papke: - W przekroju całego sezonu nie było w żadnym zespole takiego zawodnika, który zrobiłby tak wiele dla swojej drużyny. Sławek to kolega, który pociągnął nas do tego sukcesu. Bez niego nie zaslibyśmy tak daleko. Z pełną odpowiedzialnością muszę stwierdzić, że tylko i wyłącznie Sławkowi należał się ten tytuł. Jest to człowiek o niesamowitych predyspozycjach i wielkim sercu do walki. Jeśli chodzi o mnie, to mam nadzieję, że w przyszłości też zdobędę ten tytuł. Jak na razie jeszcze ustępuję pola starszemu. Gratuluję mojemu koledze z całego serca.

Roman WIKTOREK

Opuścił nas

W sobotę 5 kwietnia na cmentarzu Kuźniczka pożegnaliśmy Władysława Polaka. W ostatniej drodze towarzyszyła Władowi żona, brat, dzieci, wnuki, bliźsza i dalsza rodzina, a ponadto liczne grono byłych współpracowników oraz kolegów i przyjaciół z licznych organizacji, w których przez wiele lat aktywnie działał.

Na ostatnie pożegnanie przybyli m.in. byli współpracownicy z służb ekonomiczno-financeowych i planistycznych Zakładów Azotowych „Kędzierzyn”, członkowie Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników ZAK SA, Towarzystwa Ziemi Kozielskiej, PCK, Klubu Krwiodawców, Sekcji Emerytów i Rencistów, działkowców i wielu, wielu innych, których nie sposób tutaj wyliczyć. Liczne jest grono Jego przyjaciół.

Oczy zamknął na zawsze przed południem 2 kwietnia, a jeszcze nie tak dawno był wśród nas na uroczystości zakończenia 1996 r. Już wtedy choroba trawiła Jego organizm. Z początkiem marca, kiedy odwiedziłem Go w szpitalu snuł plany na najbliższe tygodnie, miesiące. Mówił o działce, o synu, który Go odwiedził dzień wcześniej, o wystawie w baszcie w Koźlu. Myślał też o 50-leciu Kędzierzyńskich Azotów. Kim był Władek, jak trafił do Kędzierzyzny?

Urodził się w Suchej Średniej, w ówczesnym powiecie Cieszyńskim, po obecnej Czeskiej stronie granicy. Przed wojną ukończył szkołę podstawową i zawodową. Zdobyl zawod handlowca, rozpoczął praktykę zawodową. Wojna przekreśliła młodzieńcze plany, rzuciła na obczyznę, z której wrócił z końcem



1945 r. Osiedlił się w pobliskiej Kuźni Raciborskiej, podjął pracę w Zarządzie Lasów Państwowych i Tartaku, założył rodzinę.

Do Azotów trafił we wrześniu 1954 r., pracował do lutego 1985 r., do czasu odejścia na emeryturę. Był zatrudniony w różnych miejscach, zawsze na stanowiskach ekonomiczno-financeowych i planistycznych (u Gi. Mechanika, w Zakładach Remontowych, w Dziale Ogólnoeconomicznym i w Dziale Inwentaryzacji, a przed emeryturą w Kasie Zapomogowo-Pożyczkowej).

Poza pracą zawodową miał i inne oblicze, z pasją oddawał się zajęciom wynikającym z rozmiłowania w działalności społecznej. Wpierał się poznać w Kuźni Raciborskiej jako wyróżniający się druh w Straży Pożarnej i wśród harcerzy. Rozmiłowany w dziejach regionu obejmującego teren od Cieszyna przez Racibórz po Kędzierzyn i Koźle uczestniczył w działalności towarzystw społeczno-kulturalnych, a po przejściu na emeryturę również wśród działkowców, emerytów i rencistów naszych Zakładów.

Plonem i potwierdzeniem jego społecznikowskiej pasji były liczne wyróżnienia i odznaczenia, którymi został uhonorowany. Ostatnie odznaczenie jakie otrzymał, to odznaka „Zasłużony Pracownik ZAK”. Bardzo się cieszył, był dumny z tego wyróżnienia.

Władysław Polak do końca swoich dni żył Zakładami i tym, co się w nich dzieje. W redakcji TKA dziwił się dlaczego nie nadesłał wspomnień na konkurs ogłoszony z okazji 50-lecia Azotów. Sprawa się szybko wyjaśniła - w ostatnim, kierowanym do TKA liście. Oto jego obszerne fragmenty:

Z różnych przyczyn nie zgłosiłem akcesu w konkursie związanym z 50-leciem naszych Zakładów. Nie mniej powstaniem 50-letniej kroniki wspomnień jestem żywo zainteresowany. Można się spodziewać, że uczestnicy konkursu poruszą nie jedną dziedzinę przeżyć w okresie pracy w naszych Zakładach. Byłoby jednak przykre, gdyby pewne dziedziny, mimo wszystko, zostały pominięte. Mam tu na myśli następujące tematy:

1) Początki powojennej, środowiskowej i przyzakładowej działalności kulturalnej. Z tego początkowego okresu pozostały w pamięci ... - w tym miejscu została wymieniona lista utworów poświęconych Kędzierzynowi, Azotom ... Dziś to może już przeżytek. Z sentymentem myśl wraca do tamtych, nie łatwych przecież lat i pionierskich początków.

2) Chronologię uruchamiania kolejnych instalacji produkcyjnych i nowych inwestycji można bez większego trudu uchwycić w kro-

nikarskiej kolejności. Trudniejsze byłoby to przy opracowywaniu działalności kulturalnej. Natomiast wręcz niemożliwe wydaje się odwołanie do bogatej historii twórczości tzw. zaplecza socjalnego załogi w środowisku Kędzierzyna-Koźla, jak i poza jego granicami. W tym procesie nie brakowało pasjonatów, braku - niestety - kronikarzy...

3) Bogatym w tradycję i godnym utrwalenia w dziejach Zakładów jest Klub Honorowych Dawców Krwi. Powstał oficjalnie 16 czerwca 1958 r. i był pierwszym w powiecie, a drugim po hucie w Zawadzku w woj. opolskim...

4) Ciekawym i niemałym wkład w historię naszych Zakładów ma też Przyzakładowa Szkoła Zawodowa... wraz z Technikum i filią Politechniki Śląskiej wyszkoliła niemałą już ilość kadr dla przemysłu chemicznego...

...Tu pozwolę sobie wyzulić Komitet Organizacyjny 50-lecia ZAK na pewne źródła informacji. W latach 60-tych ZSZ organizowała wśród uczniów konkursy nt. historii Zakładów. W te prace angażowali się również rodzice. Może gdzieś w archiwach szkoły zachowały się te materiały...

Na cmentarzu przed złożeniem Władka do grobu, w dyszy przez chwilę zastanawialiśmy się nad tym, kim był dla nas, jaką rolę odegrał w naszym życiu i jaki pozostanie w naszej pamięci.

Tak jak nad trumną, przy ostatnim pożegnaniu, w imieniu wszystkich przyjaciół i własnym rodzinie Władysława Polaka składam wyrazy serdecznego współczucia.

Tadeusz PŁOĆIENNIK

Tym razem zapytaliśmy naszych rozmówców gdzie ich zdaniem można poczynić oszczędności zarówno na ich miejscu pracy, jak i w szerszej perspektywie. Nie wszyscy, do których zwróciliśmy się z tym pytaniem chcieli się na ten temat wypowiadać, niektórzy zastanawiali się brakiem kompetencji, a byli tacy co nie wierzyli, że opublikujemy ich wypowiedzi w dosłownym brzmieniu.

Tadeusz Podsiadło, ślusarz w Zakładzie Klejów i Mocznika - Za krótko na razie pracuję, by wypowiadać takie sądy. Kiedyś pracowałem w „Azotach” w transporcie samochodowym, a potem na bezwodniku. Później miałem 15 lat przerwy i teraz znowu wróciłem. Od czasu jak tu kiedyś pracowałem bardzo dużo się zmieniło na lepsze. Nie ma porównania z tym co się tu kiedyś marnowało. Może gdyby pomyśleć i się dokładniej rozzejrzeć pewnie by się coś jeszcze do poprawy znalazło.

Jerzy Bujak ślusarz z instalacji saletrzaku w Zakładzie Nawozów - W całej Polsce się dużo marnotrawi. Zgadza się z poglądem, że naprawianie tego stanu rzeczy trzeba zacząć od siebie. Na moim miejscu pracy nie widzę możliwości dla oszczędności. Instalacja na której pracuję jest stara i pewnie najoszczędniej byłoby ją zamknąć, ale co wtedy zrobić z ludźmi. Myślę, że nad tym, z ołówkiem w ręku, powinni się zastanawiać ekonomiści. Jestem robotnikiem

Ślusarz remontowy z Zakładu Nawozów - Zawsze się da coś zaoszczędzić. Zwykle w czasie pracy samo nasuwa się jak można wykonać jakieś zadanie by było dobrze, a jednocześnie oszczędnie. Zawsze się staram pracować tak by zużyć jak najmniej materiału, by było mniej odpadów, dzięki temu do wykonania danej czynności trzeba włożyć mniej pracy co jest dodatkowym argumentem za oszczędnością. Mam to wrodzone, że wolę zużyć to co jest niż zamawiać nowe materiały.

A szerzej patrząc można by na przykład

Nasza sonda

Oszczędzamy!

zastanowić się nad oszczędzaniem energii elektrycznej, której najwięcej marnuje się na zbędne oświetlenie. Oszczędza się na przykład na pracownikach zabierając im oranzady, a widzi się czasami duże wydatki, które z naszego punktu widzenia wydają się bezsensowne. Denerwujące są też sytuacje, gdy jakąś robotę trzeba wykonywać po kilka razy, jest taka jedna firma, która jak wykona jakieś zamówienie - zbuduje na przykład jakiś aparat, to nigdy nie można tego od razu włączyć. Trzeba iść ten aparat uruchamiać, wszystko po nich sprawdzać i poprawiać niedoróbki.

Zygmunt Majewski, monter izolacji termicznych z Mostostalu - Ja pracuję przy izolacji rurociągów i widzę, że pewne straty są z powodu niewłaściwych wymiarów waty szklanej. Na Zachodzie jak wata ma mieć 8 cm to ma 8 cm, jak ma mieć 12 to ma 12, a my musimy kombinować, sztukować, dawać watę podwójnie i poczwórnie, żeby uzyskać określoną grubość. Dużo się też marnuje blachy. My zrobimy rurociąg, a za nami idą np. malarze i po tych rurach chodzą, uszkadzają izolację. Lepiej byłoby puścić najpierw malarzy, a później nas.

Ślusarz remontowy w Zakładzie Energetyki - Na pewno są takie możliwości, chociaż nie każdy tego przestrzega. Trzeba przede wszystkim podejmować przemyślane decyzje. Na moim miejscu staram się oszczędzać, ale widzę, że wielu ludzi nie ma takich nawyków. Wielu marnuje też czas, sporo prac mogło być wykonanych w krótszym czasie, gdyby je lepiej zorganizować.

Pracownica spotkana niedaleko głównej bramy - Na ten temat nie odpowiem, bo tego co ja mam do powiedzenia pan pewnie w gazecie nie zamieści, bo ja mam bardzo krytyczny stosunek do rzeczywistości. To nie

ma związku z żadną polityką tylko ze zdrowym rozsądkiem. Wiele osób ma kompetencje do zarządzania zakładowymi pieniędzmi i są tendencje do urządzania sobie tego swojego podwórka w zakładzie na swoją modłę, można realizować swoje wizje, pomysły, przemysłane i mniej przemysłane. Widać niefrasobliwość w wydawaniu nie swoich pieniędzy. Więcej nie powiem, bo by mnie namacali.

Stanisław Kubrak, kierownik w Zakładzie Transportu Samochodowego - Ja jestem szofer i staram się oszczędzać paliwo i sprzęt. Trzeba jeździć ekonomicznie. Jestem też w stanie i muszę wpływać na obniżanie kosztów remontów poprzez odpowiednie użytkowanie samochodu. Przykładem mogą być opony, które się narzyna, żeby jeszcze na nich pojeździć. Ja drugi taki przebieg robię na narzynanych oponach, które gdyby mniej oszczędnie gospodarowano poszły by do śmieci.

Andrzej Rybak, mistrz ds. remontów w Zakładzie Transportu Samochodowego - Poprzez zwiększenie dyscypliny pracy i kosztów jesteśmy jeszcze w stanie poprawić trochę sytuację. Dobra organizacja pracy jest w stanie także obniżyć koszty. W naszym przypadku jest to ścisła współpraca z zaopatrzeniem, tak, by minimalizować długość przestojów przez wyeliminowanie niepotrzebnego oczekiwania na części zamienne. Teoretycznie wszystko można dostać i nie trzeba tworzyć kosztownych zapasów części zamiennych, ale trzeba pamiętać, że mamy dużo pojazdów specjalistycznych, do których części zamienne nie leżą w sklepie, ale często trzeba je sprowadzać od producenta. Nawet dla firm dystrybujących te części i ogłaszających się z szybkim serwisem, koszty ich magazynowania są zbyt duże. Nasz magazyn traktujemy jako podręczny: filtry, paski, klocki

hamulcowe, to co się zużywa i trzeba mieć na bieżąco. Inne części trzeba zamawiać. Poprawa jest możliwa poprzez ściślejszą współpracę z dystrybutorami.

Staramy się to poprawiać poprzez prowadzenie statystyk i analiz tego co się najczęściej psuje, dzięki czemu będziemy mogli przewidywać co się może zepsuć. Mamy program komputerowy, w którym odnotowujemy wszystkie naprawy przy naszych samochodach, co po pewnym czasie pozwoli nam przewidywać ewentualne zużycia i uszkodzenia, tak, by być na nie przygotowanym, a nawet wyprzedzać je. Będziemy też widzieli, które pojazdy przynoszą największe koszty i wówczas będziemy się zastanawiać co zrobić z pojazdami nierenownymi. Regularne przeglądy pojazdu też pozwalają na obniżenie kosztów - można zapobiegać awariom zamiast usuwać ich skutki, co jest droższe.

Anna Masiarz, kierownik Wydziału Rozwoju Technologii w Centralnym Laboratorium Badawczym - Sądzę, że tam, gdzie można, to my się już sprężamy i oszczędzamy. Nie widzę jakiegos rozrzucania pieniędzy. Nie widzę możliwości dalszego oszczędzania, jesteśmy już mocno zmobilizowani. Oczywiście każdy na swoim miejscu pracy mógłby jeszcze coś zrobić, to kwestia uświadomienia pracowników. Myślę, że jeszcze nie wszyscy czują, że to ich zakład i na tym polu trzeba jeszcze popracować.

Dariusz Fabiańczyk, inspektor nadzoru z Działu Realizacji Inwestycji - Krótko tu pracuję, ale widzę, że są sytuacje, w których można poczynić pewne oszczędności. Wiele prac mogły by wykonywać jednostki należące do zakładu zamiast zlecania ich firmom obcym. Może są to drobne prace, ale tym bardziej po co wydawać pieniądze.

Elektryk z Zakładu Nawozów - Trudno mi się wypowiedzieć na ten temat, ja jestem tylko elektrykiem. Wprawdzie trochę już tu pracuję, ale staram się nie patrzeć ludziom na ręce, zajmuję się swoimi sprawami.

Spisał Bolesław BEZEG

ROK 1963

Nowy obiekt, nowe formy działalności, nowe zespoły artystyczne - obok już istniejących powstają jak grzyby po deszczu: kabaret, zespoły dziecięce taneczne i teatralne, zespoły muzyczne, kolejne zespoły tańca ludowego prowadzone przez J.Zelenay.

Swoje „życie” rozpoczynają szachiści, brydżyści, modelarze - filateliści swoją obecność w „Chemiku” zaznaczają II Wystawą Znaczków Pocztowych. Zbiory prezentują J.Fidot, Kośmider, Z.Burda, Mrozek i inni. Dziecięcy zespół teatralny po wielu miesiącach prób występuje z premierą (23.09) bajki J.Ch.Andersena „Świniopas”. Z zapisków w kronice wynika że sala „Chemika” pełna a młodzi aktorzy ze spektaklem odwiedzają Kłodnicę, Bierawę, Sławęcice, Korzonek i inne miejscowości.

Na stałe zadamawia się w „Chemiku” teatr opolski a pierwszym spektaklem na nowej scenie jest „Panna Maltczewska” G.Zapolskiej. Nie brak również zespołów rozrywkowych, które w ciągu całego roku goszczą w „Chemiku” - występują Czesi (b.często), Bułgarzy, Niemcy. Pod koniec roku (23.10) w „Chemiku” występują NIEBIESKO-CZARNI, sala pęka w szwach a o bilety wcale nie było tak łatwo.

Obok wielkich i znaczących imprez ciekawie prezentują się odczyty i spotkania z ciekawymi ludźmi różnej profesji: W.Puchalski prezentuje wulkany, trzęsienia ziemi, ptaki

posługując się przeżroczami, a dr Bocianowski w dniu 26.09 rozpoczyna cykl pt. „Zapobieganie ciąży”. Słuchaczy nie brakowało.

W dniu 21.10 odbywa się spotkanie z popularnym wówczas **Wiechem** - duża sala teatralna nie była w stanie pomieścić wszystkich chętnych. Nadkomplet widzów notuje kronika na spotkaniu z W.Siemionem (29.11), który zresztą powtórnie (tak jak obiecał) przyjeżdża w lutym 1964 r. Wielu pracowników pamięta jeszcze **Mariana Kurdziela** (malarza, rzeźbiarza), który swój dorobek prezentuje na pierwszej wystawie w dniu 11.09.63 r. W tym też roku, a dokładnie 6,7 i 8.11. odbyły się 4 akademie z okazji 45 rocznicy Rewolucji Październikowej dla Azotów, Koksochemii, Spółdzielczości Pracy i Liceum Ogólnokształcącego. W kronice zapisano, że w części artystycznej wystąpiły wszystkie zespoły „Chemika”. Wystąpiły one w pełnym składzie jeszcze dwukrotnie 30.12.63 z koncertem zatytułowanym „Życzenia Noworoczne” dla załogi Azotów. Koncerty takie dedykowane załodze zagościły później na wiele lat w „Chemiku”

Na zdjęciu „Azotowe Filipinki”
Jan SZKARADEK



SZEF TEŻ CZŁOWIEK !

Zdrapki
Zygmunta

Szelem, którego dziś poznamy od mniej oficjalnej strony jest Dyrektor Rozwoju pan Grzegorz Gawor.

- Pod jakim znakiem zodiaku pan się urodził ?

- Pod znakiem Barana.

- Jaka dziedzina sztuki jest panu niezbędna do życia i mimo wielu obowiązków poświęca jej pan część swojego wolnego czasu?

- Na pewno literatura. Kiedyś klasyczna beletrystyka, ostatnio bardziej literatura faktu, wspomnienia, dzienniki, pamiętniki. I na pewno muzyka. Dobra muzyka.

- A czy sport odgrywa ważną rolę w pana życiu?

- Tak. W młodości grałem w siatkówkę, potem bardziej rekreacyjnie, a teraz pasjonuje mnie strona organizacyjna, jak pokierować, jak zarządzać tym sportem.

- Czy było coś o czym pan zawsze marzył, ale do dzisiaj nie zrealizował?

- Marzyłem o paru rzeczach. Tyle, że były to marzenia nie uzasadnione faktycznymi możliwościami. Na przykład chciałem pięknie grać na fortepianie. Umieć, ale niestety nie pięknie.

- Czy zdarza się panu ulegać chwilom słabości i choć pan wie, że nie powinien, od czasu do czasu daje się pan skusić? Mam na myśli na przykład szybką jazdę samochodem, pociąg do słodczy itp.

- Niestety tak. I szybka jazda i słodczy też.

- Człowiek jest istotą fizycznie niedoskonałą. Gdyby pan mógł poprawić Matkę Naturę, jaki jeden szczegół by pan zmienił?

- Co ja bym miał zmienić? Mnie się podoba to, co jest. Pewna niedoskonałość jest ciekawsza. Doskonałość jest znakomita, ale nudna.

- A jaki wynalazek naszych czasów pana irytuje?

- Ostatnio irytują mnie doniesienia o inżynierii genetycznej. Wydaje mi się, że niezależnie od tego jakie kto ma przekonania, czy wierzy w Boga, czy też nie, czy uważa, że jakiś Absolut Nienazwany zarządza wszystkim, jest granica, której człowiek nie powinien przekraczać.

A z takich rzeczy codziennego użytku, telefon. To znaczy, ja w pełni doceniam jego zalety, one są niewątpliwe, ale często przerywa myślenie, odrywa od pracy, działa tak, jakby miał nadzrędną rolę.

- Czy zdarzyło się panu przeczytać cza-
sopismo kobiece?

- Owszem. Czytałem, ale nic nie zapamiętałem.

- A teraz porozmawiamy o jedzeniu.

- Jeśli chodzi o jedzenie, to nie będę oryginalny. Lubię jedzenie proste. Dziś rano żona mnie zapytała co by tak na obiad zrobić. Odpowiedziałam - znakomitą rzecz - kartofle ze słoninką i kwaśne mleko.

- Jakie umiejętności uważane powszechnie raczej za kobiece pan posiada?

- W razie potrzeby potrafię wszystko zrobić. Natomiast nie bardzo lubię. I czasem gdy mówię, że nie umiem, to dlatego, że nie chcę.

- A w jakich pracach domowych pomaga pan żonie?

- Powiem tak, kiedy jestem w domu to pomagam. Są pewne szczególne rzeczy, w które się nie wtrącam. W inne rzeczy z kolei nie wtrąca się żona. Co nie znaczy, że wszystko jest zawsze zrobione. Chociaż muszę powiedzieć, że dużo częściej te z mojego zakresu nie są zrobione.

- Proszę mi zdradzić tajemnicę. O czym rozmawiają mężczyźni, gdy nie ma w ich towarzystwie kobiet, wyłączając dowcipy o blondynkach, bo to chyba ostatnio jest modne?

- Rzeczywiście, ostatnio jest modne. Choć te kawały o blondynkach, to są w gruncie takie same jak kiedyś o policjantach.

O czym rozmawiają mężczyźni? Różnie, zależy od nastroju. Przyznam jednak, że rozmowa prędzej czy później na pracę się skieruje. Słowo praca może nie jest całkiem dobre. Chodzi o tę część życia mężczyzny, a jest to istotna część, którą przeznacza on na samorealizację, a w efekcie i na zarabianie pieniędzy, na utrzymanie domu. Ale o kobietach również lubimy porozmawiać.

- To zostaniemy jeszcze przy tym ostatnim temacie. Co pana fascynuje w kobietach?

- Fascynuje mnie piękno kobiet. Co wcale nie znaczy, że muszą to być idealne kształty, czy rysy twarzy, że musi to być doskonałość, powiedzmy malarska. Chociaż w dobrym malarstwie, jeżeli rzeczywiście chce pokazać piękno kobiety, to i duszę też powinno być widać. Fascynuje mnie kobieta jako całość, i wewnętrzne, i zewnętrzne jej cechy.

- A którą kobietę chętnie zaprosiłby pan na kolację?

- ... No nie wiem, ... Nie, nie, już wiem! Na kolację w jakimś dobrym miejscu, gdzie mogłoby być romantyczne zaprosiłbym żonę. Jesteśmy ze sobą już 35 lat i nie zamierzam nic zmienić w tej sprawie.

- Proszę powiedzieć czego pan nie znosi robić, ale musi?

- Nie znoszę takich robót, które wynikają z tego, że najpierw coś źle zrobiłem. Na przykład nie lubię sprzątać bałaganu, którego sam jestem powodem. A niestety nie zawsze udaje mi się utrzymać wszystko w porządku.

- Jakie cechy charakteru pan ceni, a jakie pana drażnią?

- Cenię rzetelność, uczciwość, poważne podchodzenie do obowiązków, do życia i w ogóle do siebie. Co mnie drażni? Drażni mnie pustosłowie, nadmierna gadatliwość, lenistwo, niedbałość. Rozumiem, że człowiek może popełniać błędy. Każdy je popełnia i ja również. Ale, jeśli błąd wynika z zaniedbania, lekkomyślności - to nie rozgrzeszam, ani siebie, ani innych.

- W jaki sposób zarobił pan pierwsze pieniądze?

- Po zdaniu matury miałem dwie roboty w czasie wakacji. Jedną przy wykopie fundamentów. A drugą - przez miesiąc pracowałem jako laborant w laboratorium Zakładów Hutniczych w Szopienicach.

- Na co pan zarabiał?

- Ponieważ urodziłem się w Katowicach i tam mieszkalem, a studia podjąłem w Szczecinie, miałem świadomość tego, że od października będę musiał tam pojechać. Czasy były ciężkie, to był rok 1956, było nas troje dzieci w domu, a ja najstarszy, i każdy grosz się po prostu liczył.

- Jest pan uważany za człowieka, któremu się powiodło, który odniósł sukces w życiu. Ale prawda jest taka, że nie można mieć wszystkiego. Żeby coś zyskać, trzeba coś poświęcić. Z czego pan musiał zrezygnować?

- To prawda. Jest cena, którą muszę płacić. Ja bardzo lubię dom. Nie jako cegły po składane razem, ale jako rodzinę, żonę,



dzieci, jako miejsce spotkań, miejsce, w którym człowiek jest u siebie. Niestety podróże, różne obowiązki, spotkania powodują, że niewiele czasu pozostaje mi na ten Dom. Całe szczęście dzieci są już odchowane i nie jest to ich kosztem. A wcześniej, kiedy dzieci dorastały, a ja byłem młodszy, nie byłem dyrektorem, miałem więcej czasu.

- Słyszałam opinie ludzi pracujących umysłowo, że nieraz brakuje im takiego konkretnego, natychmiastowego efektu swojej pracy. Jak pan sobie z tym radzi?

- Jest jakaś prawda w tym, rzeczywiście. Przy takiej pracy, jaką wykonuję, odległość czasowa między podjęciem decyzji, a efektem jest dość długa. To jest stresujące, człowiekowi potrzebne jest sprawdzenie, potrzebna jest akceptacja na krótszy dystans. Próbuje tę lukę psychiczną kompensować, po pierwsze, przez sport. Tam dużo szybciej efekt się osiąga, aczkolwiek ryzyko braku sukcesu jest dużo większe. A po drugie, w domu mam szereg rzeczy do zrobienia, gdzie rezultat pracy jest od razu widoczny.

- Czy zdarzyło się panu podczas wizyty w innych firmach tak spontanicznie pomyśleć: „To mi się podoba, chciałbym, żeby tak było w Azotach”?

- Bywa tak. Niedawno byłem w Szwecji i przy wejściu do firmy zobaczyłem gablotkę z różnymi przedmiotami - latarki, sprzęt wędkarski, świeczniki, aparat fotograficzny, najcenniejsza była chyba kamera video. Dowiedziałem się, że są to nagrody dla ludzi, którzy złożyli wnioski dotyczące usprawnień w pracy, czyli po naszymu złożyli wnioski racjonalizatorskie. Na moje pytanie, czy to jest wszystko co pracownicy dostają za wnioski, usłyszałem, że jeśli jest jakieś bardzo znaczne usprawnienie, to dyrektor zaprasza pracownika na kolację, małżonki obu panów są również obecne, i to jest wyraz najwyższego uznania. Pomyślałem sobie, że coś w tym jest, że jest to chyba, dużo lepsze niż u nas. Ja nie jestem przeciwko usprawnieniom, absolutnie jestem za. Rozumiem, że patenty to jest regula-

cja, która nie budzi żadnych wątpliwości. Natomiast racjonalizacja u nas bardzo często tworzy dwuznaczne sytuacje. Tam pracownik jest powiedzmy dobrze opłacany za dobrą pracę i on się identyfikuje z firmą. Gdy widzi możliwość usprawnienia to robi to w ramach swoich obowiązków. Z kolei pracodawca dostrzegając szczególne zaangażowanie w pracę, uznaje to, ale nie w taki sposób jak u nas, że trzeba wszystko udokumentować, wyliczyć jakieś nagrody pieniężne. Uznanie jest symboliczne i obie strony, jak przypuszczam, są usatysfakcjonowane. Ja rozumiem, że wprowadzenie takiego zwyczaju u nas nie jest takie proste w tej chwili. Mogłoby to stworzyć sytuację, w której jedna strona - pracodawca będzie zadowolony, natomiast druga strona niekoniecznie. Chciałbym jednak, by takie zwyczaje w „Azotach” były.

- Czy podczas podróży służbowych spotkał się pan z jakimiś dziwnymi, niezrozumiałymi dla Polaka zwyczajami?

- Dużym zaskoczeniem było dla mnie zachowanie się Azjatów przy stole na Dalekim Wschodzie. Ono jest bardzo różne od europejskiego i powiedzmy trudne do zaakceptowania. U nas się nie mlaska, nie chrząka, nie pociąga, a tam jest to jakby objawem grzeczności, dobrego zachowania, uznania dla kuchni, dla gospodarza.

- Dostosował się pan do wymogów grzeczności?

- Nie. Chyba nawet nie umiałbym tego zrobić, to wynika pewnie przyzwyczajenia od dzieciństwa. Chociaż z drugiej strony muszę powiedzieć, że rodzaj jedzenia, sposób jego podawania, sprzyja takiemu zachowaniu się przy stole.

- Dziękuję za rozmowę.

Pytania zadawała
Barbara KRUPNIEWSKA

POKAZ SPRZĘTU OCHRONNEGO



W świetlicy Biura Zaopatrzenia 18 marca odbyła się prezentacja sprzętu ochronnego oferowanego przez Przedsiębiorstwo Handlowe TECHPOL z Wrocławia. Przedsiębiorstwo to reprezentuje kilka firm zachodnich w Polsce - m.in. szwedzkie BILSOM i SEKSTREM oraz amerykańskie V-GARD i 3M. Ze strony ZAK nad właściwym przebiegiem pokazu czuwała Irena Mojza, która zajmuje się zaopatrzeniem w sprzęt BHP.

Zaprezentowany sprzęt służy do ochrony głowy, słuchu, oczu i rąk. Obok sprzętu zachodniego nie zabrakło na pokazie również sprzętu produkcji krajowej. Głównie półmasek przeciwpyłowych i filtrujących wytwarzaną przez spółkę „FILTER-SERWIS” ze Zgierza. Sprzęt ten jest znacznie tańszy od odpowiedników zachodnich, a ostatnio otrzymał certyfikat europejski.

Pokaz wzbudził spore zainteresowanie mistrzów i kierowników wydziałów. Dzięki dużej wiedzy przedstawicieli TECHPOLU zainteresowani mogli na miejscu uzyskać potrzebne informacje i wyjaśnienia. Handlowcy zapewnili, iż są skłonni udostępnić do przetestowania w naszych Zakładach różnego sprzętu ochrony osobistej.

Bogusław ROGOWSKI

ZJAZD ABSOLWENTÓW

Komitet organizacyjny Obchodów 50-lecia Zespołu Szkół Mechanicznych organizuje 18 października b.r. w ramach obchodów 50-lecia szkoły zjazd absolwentów. Osoby zainteresowane udziałem w Zjeździe prosimy o wpłacenie kwoty 80,- zł na konto 10501328-402585574 Bank Śląski S.A. w Katowicach Oddział w Raciborzu z dopiskiem: „50-lecie Zespołu Szkół Mechanicznych w Raciborzu”.

Program obchodów 50-lecia ZSM w Raciborzu obejmuje Mszę Świętą w kościele p.w. Św. Jana Chrzciciela na Ostrorogu, zwiedzanie szkoły, spotkania klasowe, akademię jubileuszową w RDK przy ul. Chopina 21 oraz Jubileuszową Biesiadę w sali Widowiskowo-Sportowej RAFAKO z udziałem absolwentów, nauczycieli oraz zaproszonych gości

Zespół Szkół Mechanicznych
ul. Zamkowa 1 w Raciborzu
tel./fax (036) 415-46-33

Z archiwum Bogusława Rogowskiego

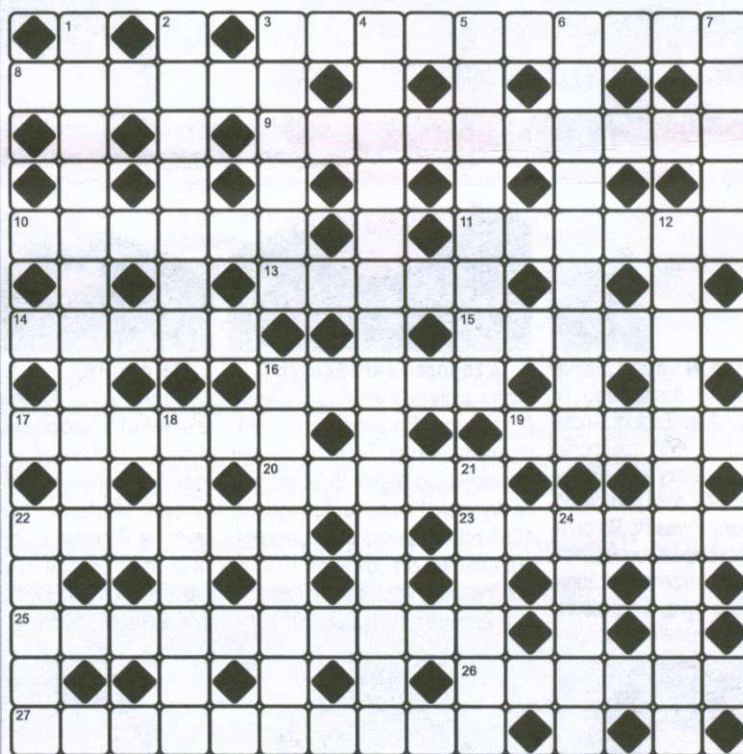
CZY KTOŚ TO JESZCZE PAMIĘTA?...

...że pod patronatem Zakładów w 1959 roku powstała Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa „Chemik”. W latach 1959-1971 co roku 100 pracowników kombinatu otrzymywało klucze do własnego mieszkania.

BOR



KRZYŻÓWKA Nr II



Poziomo: 3) znak pisarski (I); 8) prowadzą na piętro; 9) punkt szczytowy, największe nasilenie jakiejś działalności; 10) dowód ubezpieczenia; 11) po zimie; 13) domek letniskowy; 14) ptak wiosenny; 15) naczynie kuchenne; 16) dolna część twarzy; 17) koneser, biegły; 19) dzieło ludwisarza; 20) Jan, znany dyrygent polski; 22) tajemnica; 23) list bez podpisu; 25) uprawia sport na korcie; 26) punkt centralny; 27) niemożność spania, brak snu;

Pionowo: 1) spadek temperatury; 2) trwa 60 minut; 3) prelekacja, odczyt; 4) zbieractwo; 5) obraz; 6) panorama, pejzaż; 7) sala szkolna; 12) człowiek nieufny, sceptyk; 16) dwugarbny wielbłąd; 18) substancja żywiczna chroniąca obraz; 21) ostra niewydolność krążenia; 22) organ dowodzenia wojskami; 24) wielka ilość czegoś. Odpowiedzi prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych do dnia 30 kwietnia.

KRONIKA RODZINNA

Panom

Grzegorzowi Majakowi

Przemysławowi Chabińskiemu

wszystkiego, co się szczęściem zwie, z okazji urodzin życzą koleżanki i koledzy ze zmiany B Saletrzaku II.

Państwu

Marcie i Tomaszowi Czemieliom

k którym 7 kwietnia urodził się syn serdeczne gratulacje i pozdrowienia od kolegów z ZBA

Na początek sezonu

Sezon '97 w biegach długich weteranów został rozpoczęty. Mieczysław Mejer zainaugurował sezon 16 marca br. startem na dystansie 25 km w Krapkowicach. Na tamtych zawodach zajął czwarte miejsce w swojej kategorii wiekowej. W klasyfikacji generalnej był 20. Start w Krapkowicach traktował jako „rozgrzewkę” przed właściwym sezonem.

Natomiast 6 kwietnia w Sulęcinie odbyły się IV Mistrzostwa Polski Weteranów w Przelajach. W Sulęcinie Mieczysław Majer zajął III miejsce (w klasyfikacji generalnej i w swojej kategorii wiekowej).

- Zawody były przeprowadzone w trudnych warunkach - wiał silny wiatr, było chłodno. Lubię w takich warunkach startować, odpowiadają mi warunki, w których należy się wykazać dobrym przygotowaniem. Z występu w Sulęcinie jestem zadowolony. Jest to dla mnie pierwszy poważniejszy start w tym sezonie. Dodam też, że w Sulęcinie nie byłem sam, z naszych Zakładów startowała również Wanda Gołbek-Pawlak, która uzyskała II miejsce w swojej kategorii.



Na zdjęciu: Mieczysław Majer ze zdobytym w Sulęcinie pucharem i medalami.

Tadeusz PŁÓCIENNIK

Kupię mieszkanie dwupokojowe w Kędzierzynie-Koźlu

tel. 83-35-70

TRYBUNA
Kędzierzyńskich
AZOTÓW

„TKA” ukazuje się dwa razy w miesiącu. Rada programowa: Adam Gurgul (przewodniczący), Marzena Janicka, Izabela Turza, Marek Galantowicz, Jan Klimek, Marian Korczyński, Zbigniew Ślęzak, Grzegorz Wierciński. Redaktor naczelny Edward Pochroń, dziennikarze: Tadeusz Płóciennik, Bolesław Bezeg, fotoreporter Bogusław Rogowski, współpraca graficzna Zygmunta Mierzińskiego.

Adres Redakcji: Zakłady Azotowe „Kędzierzyn” S.A., pawilon 110 (budynek administracji) pok. 13-14. Tel. (077) 81 37 01, 81 21 01, 81 36 94, fax. 81 26 80 (dopisać: „dla TKA”). Skład: Studio B52 (54 58 62). Druk: PARA (56 54 22).

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz adiacji artykułów i korespondencji, a także zmiany ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń.